

Kresowianie piszą wierszem...

tom 3

Wiersze Kazimierza Wasilewskiego

pod redakcją

Anny Krzywickiej-Ustrzyckiej

*Tom wierszy poświęcam
śp. żonie Stefanii – Kresowiance,
śp. synom Juliuszowi i Janowi oraz
dedykuję córkom Beacie i Elżbiecie
– Kazimierz Wasilewski*

Opole 2017

Recenzent tomu: prof. zw., dr hab. Wanda Laszczak

Projekt okładki: dr Anna Krzywicka-Ustrzycka

Na okładce publikacji wykorzystano pocztówki trzech ulubionych miast autora wierszy: Wenecja, Stanisławów, Opole (własność K.W.).

Autor wierszy: Kazimierz Wasilewski, Opole

Redaktor naukowy: dr Anna Krzywicka-Ustrzycka, Uniwersytet Opolski, Instytut Sławistyki, tel. 608-880-371, mail: anna.krzywicka@wp.pl

Korekta językowa: mgr Urszula Krzywicka-Kwiatosz



Partner publikacji: Opolski
Oddział Wojewódzki
Stowarzyszenia Współpracy
Polska-Wschód

Finansowane
przez Samorząd
Województwa Opolskiego

ISBN 978-83-63554-07-1

Wiersze z rękopisu do niniejszego tomu przepisali studenci Instytutu Sławistyki Uniwersytetu Opolskiego (szczegóły w podziękowaniach na stronie 6).

Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża
ul. Katedralna 8A 45-007 Opole

Kresowanie piszą wierszem..., tom 3: *Wiersze Kazimierza Wasilewskiego*, pod red. Anny Krzywickiej-Ustrzyckiej, Wydawnictwo i Drukarnia Świętego Krzyża, Opole 2017, 150 s.

Za poprawność językowo-stylistyczną i merytoryczną wierszy odpowiada ich autor.

Spis treści

Podziękowania	6
Słowo wstępne Marszałka Województwa Opolskiego	8
Wstęp	10
Informacje o autorze wierszy	12
Biografia autorstwa Kazimierza Wasilewskiego pt.: „Dwie Matki”	23
Recenzja publikacji: Prof. zw., dr hab. Wanda Laszczak	26
Przegląd wierszy	29
Idzie Jezus	29
Wiosna	30
W harcerskiej drużynie	31
Moje życie	32
Jak dobrze być harcerzem	33
Gdyby się Wodzu obudził	34
Wierzę	35
Do Eurydyki (Do Jadwigi Terleckiej)	36
Modlę się	37
Marsz śmierci	38
Wiosna 1941	39
Dola niewolnika	40
Polsko, Ty zmartwychwstaniesz	41
Skarga Prometeusza	42
Do poezji	43
Promocja	44
Pożegnanie Ukrainy	45
W Zaduszki	46
W ogrodzie	47
Dante Alighieri	48
Samobójca	49
Śmierć Don Kichota	50
Do pani Śmierci	51
Wiedeń	52
Tu w Wenecji	53
Śniło mi się, że byłem w raju	54
Po dachem jesiennego nieba	55
Uwielbiam Włochy	56
W Łazienkach	58
Do Eurydyki	59
Sen	60
W Stanisławowie	61
Na stanisławowskim cmentarzu	62
W Tarnopolu	63

We Lwowie	64
Forum Romanum nocą.....	65
Pasquino.....	66
Torcello	67
W Krzemińcu	68
W Kijowie.....	69
W Jaremczu.....	70
Regata dei veneziani	71
U grobu Michała Aniola.....	72
W Mediolanie	73
W Częstochowie	74
Modlitwa emeryta.....	75
Moja starość	76
W Peterskirche.....	77
Smutno mi Boże	78
Do córki Elżbiety.....	79
Wigilia	80
Piłsudski.....	81
W Poczajowskiej Ławrze	82
Ławra	83
Muzyka	84
Zaduszki.....	85
Tęsknota.....	86
Tam tęsknię	87
Nie wiem kim jesteś	88
Na cmentarzu	89
Modlitwa	90
Wielki Piątek	91
Gdzie jesteś Julio.....	92
Sorrento	93
Pompeje.....	94
Książki.....	95
Na śmierć siostry Giovanni	96
Do przyjaciela Józefa Honci	97
Żale gondoliera.....	98
Apokalipsa	99
Pamięci Mośka Pinkasa.....	100
Pamięci druha Władysława Madeja	101
Wernyhora.....	102
Pożegnanie z Wenecją	103
Piekło jest we mnie.....	105
Wielbię Ciebie mój Poeto	106
Westminster.....	107
Matko Boża.....	108

Żonie – w 30 rocznicę ślubu	109
W 80-tą rocznicę moich urodzin.....	110
Do Anioła Śmierci	111
W ostatniej godzinie życia.....	112
Neuschwanstein.....	113
Polsko będziesz wspaniała, radosna.....	114
Gdy kurtyna opadła.....	115
Przyjacielowi Józefowi Honci	116
W noce bezsenne	118
Co mi tam... ..	119
Na odejście Jana Pawła II	120
Przyjdź Marszałku.....	121
Nieczęsto odwiedzam cmentarze	122
Do Eli.....	123
Jest we mnie.....	124
Pamięci zmarłych synów Juliusza i Jana.....	125
Życie dobiega końca	126
Kochanej Żonie	127
Gdy dłonią dotknę.....	128
Gdy Pogotowie	129
Siedzę jak Hiob biblijny	130
Nad Twoim grobem	131
Śniłem o Tobie.....	132
Zostawiłaś mnie Stefano.....	133
Tęskno mi za Tobą.....	135
Do Sumienia... ..	136
Polakiem jestem... ..	137
Wigilia 2008 roku.....	138
Melancholia	139
Był u mnie Jezus.....	140
Wigilia Bożego Narodzenia AD 1938	141
Jakże zazdrościć... ..	143
Pogrzeb Prezydenta	144
Pytania do Pana Boga.....	145
Starość.....	146
Do córki Beaty.....	147
Stanisławów – Opole.....	148
Podsumowanie	149

Podziękowania

Szczególne podziękowania należą się Opolskiemu Oddziałowi Wojewódzkiego Stowarzyszenia Współpracy Polska-Wschód, które od pierwszego tomu wspiera wydania niniejszego cyklu finansowo. Bez pomocy stowarzyszenia prawdopodobnie cykl publikacji *Kresowanie pisać wierszem...* nie ukazywałby się w ogóle.

Podziękowania należą się również Urzędowi Marszałkowskiemu Województwa Opolskiego, Departamentowi Kultury, Sportu i Turystyki za zainteresowanie publikacją i Samorządowi Województwa Opolskiego za sfinansowanie niniejszego tomu.

Serdeczne podziękowania przekazuję Pani recenzent, korektorowi językowemu oraz studentom Instytutu Slawistyki Uniwersytetu Opolskiego, za pomoc w przepisaniu wierszy z rękopisu na program komputerowy. To dzięki tym zaangażowanym, młodym osobom przygotowania do zredagowania niniejszego tomu nabrały pełnego wymiaru i przyspieszyły znacząco cały proces.

Lista osób, które przyczyniły się do powstania tomu trzeciego:

Lp.	Imię i nazwisko	Rok studiów i nazwa specjalności
1.	Veronika Blidchenko	III rok Języki obce w turystyce (profil akademicki)
2.	Patrycja Dudzik	III rok Slawistyka
3.	Zuzanna Fedorowicz	II rok mgr Język biznesu
4.	Angelika Gadowska	II rok mgr Język biznesu
5.	Yuliia Heravs	II rok Języki obce w turystyce (profil akademicki)
6.	Klaudia Jędrzejewska	II rok Języki obce w turystyce (profil akademicki)
7.	Magda Juskowiak	II rok mgr Język biznesu
8.	Wiktoria Kocyba	II rok Języki obce w turystyce (profil akademicki)
9.	Agnieszka Kula	III rok Slawistyka
10.	Dominika Listowska	II rok mgr Język biznesu
11.	Anna Lubomska	III rok Języki obce w turystyce (profil dualny)
12.	Viktoria Mishchuk	III rok Języki obce w turystyce (profil akademicki)
13.	Katarzyna Nowojska	II rok mgr Język biznesu

14.	Lena Panchuk	III rok Języki obce w turystyce (profil dualny)
15.	Sylwia Pietrzok	II rok mgr Język biznesu
16.	Viktoria Pikulska	III rok Języki obce w turystyce (profil akademicki)
17.	Karolina Preisner	III rok Języki obce w turystyce (profil dualny)
18.	Anita Pyka	III rok Języki obce w turystyce (profil dualny)
19.	Iwona Rojkiewicz	II rok mgr Język biznesu
20.	Natalia Russek	II rok mgr Język biznesu
21.	Marta Salamońska	II rok Sławistyka
22.	Karolina Saletnik	II rok Sławistyka
23.	Izabela Wilk	II rok mgr Język biznesu
24.	Viktoriya Zadorozhna	II rok mgr Język biznesu
25.	Iryna Zahryzła	II rok mgr Język biznesu
26.	Paulina Zdunek	II rok mgr Język biznesu

Szanowni Państwo, przedstawiciele władz, stowarzyszenia, Pani Profesor, korektorze, studenci, w imieniu Pana Wasilewskiego i swoim raz jeszcze dziękuję za wsparcie i jednocześnie zachęcam inne jednostki do pomagania przy wydaniach kolejnych tomów.

Słowo wstępne Marszałka Województwa Opolskiego

Szanowni Państwo,

nie ulega wątpliwości, że działalność artystyczna przedstawicieli środowisk kresowych stanowi wyjątkową wartość dla kultury dzisiejszej Opolszczyzny. Dzięki wielkiemu zaangażowaniu niezliczonych miłośników tradycji kresowych, którzy od wielu lat troszczą się o upamiętnianie dziedzictwa kulturowego Kresów Wschodnich, tradycja ta jest ciągle żywa i obecna w naszym regionie. W związku z tym, że znaczna liczba mieszkańców województwa opolskiego posiada korzenie kresowe, wspomaganie działań mających na celu pogłębianie i utrwalanie wiedzy o dziejach i kulturze tego obszaru jest dziś zadaniem szczególnej wagi.

Samorząd Województwa Opolskiego od lat wspiera przedsięwzięcia mające na celu podtrzymanie oraz kultywowanie tradycji i pamięć o Kresach Południowo-Wschodnich. Ważnym elementem tych działań są organizowane przez Samorząd Województwa coroczne zgromadzenia wspólnoty dawnych mieszkańców tych ziem i ich potomków – Opolskie Dni Kresowe, będące doskonałą okazją do uroczystego spotkania przedstawicieli stowarzyszeń kresowych. Dużą wagę posiadają również działania mające na celu wspomaganie organizacyjne i finansowe inicjatyw realizowanych przez środowiska kresowe – publikacji, konferencji naukowych, wystaw, wydarzeń artystycznych etc. Dzięki tym przedsięwzięciom mieszkańcy Opolszczyzny otrzymują wyjątkową możliwość poznania historycznej i duchowej przestrzeni współtworzącej tożsamość dzisiejszej Opolszczyzny.

Z tym większą radością przywitać należy ukazanie się trzeciego już tomu serii poetyckiej „Kresowianie piszą wierszem...” redagowanej przez dr Annę Krzywicką-Ustrzycką. Trafiający do rąk czytelników tom wierszy Kazimierza Wasilewskiego stanowi wspaniałe świadectwo bogatych doświadczeń i wspomnień twórcy o kresowym rodowodzie.

Pragnę pogratulować Panu Kazimierzowi Wasilewskiemu, dziękując jednocześnie za trud i zaangażowanie w utrwalanie pamięci o kulturowym i historycznym dziedzictwie Kresów. Pragnę również serdecznie podziękować wszystkim osobom zaangażowanym w przygotowanie do druku tej cennej publikacji.

Andrzej Buła
Marszałek Województwa Opolskiego

Wstęp

To już trzeci tom z cyklu *Kresowanie piszą wierszem...* Tym razem poświęcony jest twórczości Pana Kazimierza Wasilewskiego, człowieka o bardzo ciekawej biografii oraz wyjątkowym talencie ukazywania rzeczywistości oraz przenoszenia myśli na tekst.

Wiersze zamieszczone w tomie są dojrzałe, przemyślane i bardzo precyzyjnie opisują doświadczenia autora, jako przedstawiciela pokolenia urodzonego w Polsce wielonarodowej i otwartej na inne kultury. Pokolenia, które boleśnie odczuło skutki historii związanej z wojną i wysiedleniem ze swoich małych ojczyzn. Kresowianie, których przedstawicielem jest Pan Wasilewski musieli na nowo zakorzeń się w nowych miejscach oddalonych o setki kilometrów od rodzinnych miast i wsi. Doświadczenie to spowodowało u nich rzadko spotykaną mądrość życiową, pełną refleksji, sentymentu, a niekiedy poczucia głęboko uzasadnionej krzywdy. Wszystkie te uczucia znajdziemy w wierszach Pana Wasilewskiego.

Jest to twórczość, która wzrusza i uczy. Niewątpliwy talent pisarki Pana Kazimierza widzimy już przy pierwszym utworze, który napisał mając zaledwie 11 lat (*Idzie Jezus*). Jest to wiersz bardzo dobry warsztatowo, kunsztowny, wręcz zaskakujący biorąc pod uwagę fakt, że napisało go dziecko.

Ostatni utwór (*Stanisławów-Opole*) powstał w październiku 2017 roku, kiedy poeta osiągnął wiek 94 lat. Należy podkreślić, że utwory Wasilewskiego nigdy nie były drukowane i nikt do tej pory nie zainteresował się Jego niezwykłymi uzdolnieniami pisarskimi (a należy dodać, że to nie jedyny jego talent).

Dzięki twórczości, którą zaprezentuję w tym tomie, będziemy mogli, wraz z autorem wierszy, przenieść Państwa na Ukrainę, do Włoch, Niemiec i „zobaczyć”, co widział ich autor, gdzie był, co robił, z kim się przyjaźnił, jakie podziwiał budowle, posągi, pisarzy, dzieła.

Wydanie celowo zostało uzupełnione licznymi przypisami, często powtarzającymi się w kolejnych wierszach. Zabieg taki jest świadomie zastosowany, gdyż nie każdy Czytelnik będzie chciał odczytać wszystkie wiersze od razu, może sięgnie tylko po te, które z samego tytułu wydadzą się mu atrakcyjne, a w związku z tym nie chciałby wracać do innych stron, odesłany w przypisie. Przypisy mają pomóc Czytelnikowi zrozumieć przekazywane przez autora myśli, uwagi, opisy zdarzeń czy też odnaleźć się w zawiłej historii, wielowątkowej mitologii oraz przysposobić oryginalny język pisarza, którego redaktorowi nie wolno zmieniać, a jedynie można wyjaśniać (dodać należy, że utwory były pisane na przestrzeni kilkudziesięciu lat, gdzie zasady ortografii i interpunkcji polskiej stale się zmieniały).

W związku z tym, że autor pisze również poematy, głównie wspomnieniowe, a prezentowanych wierszy w tomie trzecim jest aż sto piętnaście, postanowiono twórczość przedstawić w dwóch osobnych tomach. Czwarty tom pt. *Poematy Kazimierza Wasilewskiego*, będzie prezentował sześć poematów o tytułach: *Do mojej Muzy*, *Dom przy ul. Wolczyńskiej nr 110*, *Spotkanie z Patronem*, *Trzy miasta*, *Groby* oraz *Rozmowa z odbiciem w lustrze*, które powstały na przełomie lat 1941-2008. Wydanie planowane jest na pierwszy kwartał 2018 roku.

Pan Wasilewski w swojej bibliotece przechowuje, (ale wyłącznie dla własnego użytku) wiele cennych materiałów o znaczeniu historycznym i wspomnieniowo-rodzinnym. Są to, między innymi, *Pamiętniki z życia emeryta* (spisane odręcznie w kilku zeszytach) oraz relacje z wielu podróży (m.in. po Ukrainie). Może kiedyś uda mi się namówić autora do zaprezentowania kolejnych swoich dzieł.

Następne wydania cyklu twórczości osób urodzonych na Kresach będą ukazywały się sukcesywnie. Dodam, że pracownicy naukowci, których proszę o recenzowanie kolejnych tomów cyklu, nigdy nie upominali się o honorarium, wykonując przysługę z czystego serca, z ogromną ochotą i wręcz spełnieniem.

Anna Krzywicka-Ustrzycka
Uniwersytet Polski, Instytut Sławistyki

Informacje o autorze wierszy

Kazimierz Wasilewski urodził się 29 czerwca 1923 roku, w Stanisławowie (obecnie Iwano-Frankiwnsk). Uczył się tam w Szkole Powszechnej oraz w Gimnazjum Kupieckim. Po wojnie rozpoczął naukę w studium przy Uniwersytecie w Toruniu, o specjalności pracownik kultury.

Ukończył również Lubelską Szkołę Oficerów Piechoty i otrzymał stopień wojskowy porucznika, a już w rezerwie – stopień kapitana. Służył m.in. w Nyskim Pułku Piechoty.



Na fotografii Kazimierz Wasilewski w wieku 4 lat, Stanisławów (własność K.W.)



Fotografia rodziców biologicznych K. Wasilewskiego: Julia Chomyk i Giovanni Siega (własność K.W.)



Fotografia rodziców przybranych K. Wasilewskiego: Józefa (z domu Soczek) Wasylewska i Pankraty Wasylewski (własność K.W.)

W 1946 roku odebrał Złoty Krzyż Zasługi. W ciągu swojego bogatego życia otrzymał również wiele innych odznaczeń państwowych.

Zawiłe losy życia rodzinnego oraz zdarzenia historyczne przywiodły Pana Kazimierza w 1960 roku do Opolu.

Jako człowiek wielu zawodów i umiejętności nie ustawał w tworzeniu i pomnażaniu swoich dzieł i zdolności: literackich, plastycznych, fotograficznych, kolekcjonerskich i aktorskich. Pracował jako robotnik, żołnierz, przewodnik turystyczny, aktor i animator kultury (m.in. w Zakładowym Domu Kultury w Kędzierzynie).

Przez 20 lat pełnił funkcję instruktora środowiskowego przy Wojewódzkim Domu Kultury w Opolu. Tam organizował kursy języków obcych, kursy kroju i szycia, wycieczki krajoznawcze i inne przedsięwzięcia. Ponadto, w latach 1969-1971 prowadził Dyskusyjny Klub Filmowy przy WDK Opole. Prowadził Kino Ostrówek przy WDK oraz był kierownikiem i przewodnikiem wycieczek turystycznych po Ukrainie, Niemczech, Francji i Włoszech. To również czynny działacz NSZZ Solidarność.

Pan Kazimierz Wasilewski pisze wiersze od 1934 roku. Opisuje w nich życie młodego człowieka, streszcza to, co widział, przeżył, gdzie był, często wspomina miejscowość, w której się urodził. Lubi również pisać wiersze patriotyczne (szczególnym wydarzeniem z życia pisarza była możliwość naocznego ujżenia Józefa Piłsudskiego na dworcu kolejowym w Stanisławowie, nazywanego „dziadkiem”, który był również honorowym opiekunem harcerstwa polskiego). Stąd też, pod wpływem tej postaci, Pan Kazimierz wstąpił do harcerstwa. Jako chłopiec służył w kościele. Postrzegany był przez sąsiadów, jako człowiek poważny, dokładny, odpowiedzialny i rozważny. Zawsze tam, gdzie przebywał sporządzał dokumentację i robił notatki z tego, co zaobserwował.

Swoją twórczość Kazimierz Wasilewski wiąże również z pamiętnikami, które zaczął pisać w pierwszym dniu przejścia na emeryturę. Ciekawą formą

przekazania doświadczeń życiowych odnajdujemy m.in. w poematach Pana Wasilewskiego, które będą zaprezentowane w kolejnym tomie poświęconym twórczości autora.

Ideałem poety dla Pana Kazimierza jest Juliusz Słowacki. Recytując jego utwory określa tę postać, jako: „najmilszy, najwspanialszy poeta”¹. Podczas pobytu na Ukrainie brał udział w obchodach 170-tej rocznicy urodzin Słowackiego, zorganizowanych w Krzemieńcu (rok 1979), gdzie odczytywano dzieła wieszca.

O swojej twórczości mówi w następujący sposób: „moja twórczość pisarska, to moja wewnętrzna potrzeba. Jeśli mnie coś zainteresuje, zaszokuje, coś zobaczę, to wtedy mam potrzebę, by o tym napisać. Najczęściej są to wiersze i poematy, a w nich zawieram treści dotyczące mojej przeszłości, młodości, rodziny, dzieciństwa, czy też domu, w którym mieszkałem na ulicy Wołczyńskiej 110”².

Zainteresowania Pana Kazimierza to także podróże. Posiada niezliczoną ilość zdjęć z Włoch, Niemiec, Ukrainy, Francji, Polski, wykonanych przy znaczących historycznie miejscach. Ponadto, posiadał on umiejętność wiernego odwzorowywania miejsc, osób i wydarzeń w formie szkiców.

Jego prace – akwarele i szkice ołówkiem, doczekały się wystaw oraz nagród, m.in. przyznana nagroda pieniężna w Azotach w Kędzierzynie za pejzaże i szkice.

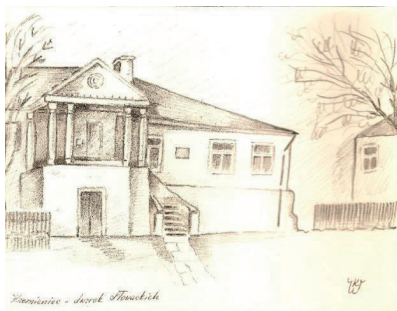
Poniżej prezentuję wybrane szkice autorstwa Pana Wasilewskiego:

¹ Wypowiedź z dnia 25.05.2017 r.

² Wypowiedź z dnia 25.05.2017 r.



Jeden ze szkiców K. Wasilewskiego obrazujący kopię maski pośmiertnej L. von Beethovena (własność K.W.)



Szkic – Krzemieniec, Dworek Słowackich (własność K.W.)



Szkic – Krzemieniec, Stare miasto (własność K.W.)



Szkic – Lwów, grobowiec M. Konopnickiej (własność K.W.)



Szkic – Tarnopol, Kościół katedralny
(własność K.W.)



Szkic – Tarnopol, cmentarz
(własność K.W.)



Szkic – Zakopane, Kościół Św. Klemensa (własność K.W.)



Szkic – Zakopane, chata góralska (własność K.W.)



Szkic – Łavra Poczajewska (własność K.W.)

Panu Kazimierzowi udało się swoją pasję powiązać z pracą, był instruktorem plastykiem przy Wojewódzkim Kolektywie Instruktorów Artystów przy ORZZ Bydgoszcz. Do Kolektywu zgłaszali się ludzie z podobnymi zainteresowaniami i wspólnie z nimi urządzone były wystawy szkiców, prac olejnych i akwareli. Pan Wasilewski kierował Kolektywem, oceniał prace i organizował wystawy.



Legitymacja poświadczająca przynależność do Kolektynu (własność K.W.) W legitymacji znajduje się błąd w dacie urodzenia – powinno być: 29.VI.1923

W swojej przeszłości, autor wierszy niniejszego tomu, kierował również Kółkiem Miłośników Plastyków Amatorów w Kędzierzynie-Koźlu.

Pan Wasilewski opowiedział mi również o swojej wielkiej pasji do aktorstwa. Dnia 25.05.1969 roku miał zaszczyt grać rolę drugorzędną (postać jednego z patrycjusz Scypiona Młodszego – poety i niegdyś przyjaciela Kaliguli) w dramacie autorstwa Alberta Camusa pt. *Kaligula*, wystawianego na scenie w Teatrze Opolskim. Następnie, był aktorem w Wojewódzkim Domu Kultury w Opolu, gdzie zagrał główną rolę w przedstawieniu pracowniczym pt. *Księżę niezłomny*, Juliusza Słowackiego.



Fotografia przedstawiająca Wasilewskiego odgrywającego rolę Księcia Niezłomnego (własność K.W.)

Pan Wasilewski twierdzi, że: „aktorstwo jest dla niego przeniesieniem w inne czasy, inną epokę. Przeniesieniem do wartości niezbędnych w życiu człowieka oraz, że oryginalne odzwierciedlenie dzieła literackiego w sztuce jest rzeczą niezwykle ważną”³.

Prawdopodobnie, zamiłowanie do aktorstwa odziedziczył po swojej biologicznej matce (Ukraince) – aktorce, która pracowała w teatrze objazdowym „Werhowyna” na Ukrainie.

Emocjonalnie Pan Wasilewski jest związany z „czarującym miastem” Wenecją, jako miejscem Jego poczęcia i miastem zamieszkania swojego ojca.

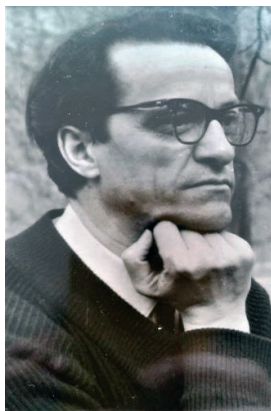


Fotografia z podróży do Wenecji (własność K.W.)

Natomiast, ulubione miejscowości na Ukrainie, to przede wszystkim miejsce urodzenia, tj. Stanisławów oraz miasta historyczne te, które opisywał Henryk Sienkiewicz w swoich dziełach. Będąc na Ukrainie zawsze odwiedzał Krzemieniec, miejsce szczególne, w którym urodził się Juliusz Słowacki.

Wyjątkową pasją autora wierszy tomu trzeciego jest dobra książka o wielkich artystach, wspaniałych ludziach i bohaterach, książki o sztuce, architekturze (pasjonat architektury i sztuki renesansu) oraz historii.

³ Wyowiedź z dnia 25.05.2017 r.



Zamyślony Pan Wasilewski w okresie życia,
jak to sam określa, w wieku męskim (własność K.W.)

Wychwalanym przez Pana Wasilewskiego ideałem włoskiego malarza, rzeźbiarza, poety i architekta epoki Odrodzenia jest Michał Anioł Buonarroti (właściwie Michelangelo di Lodovico Buonarroti Simoni). Niewykluczone, iż zamiłowanie do sztuki przejął po biologicznym ojcu – Włochu. Z tymi pasjami związany jest fakt, że w wolnym czasie kolekcjonuje znaczki o tematyce sztuki religijnej.

Swoje zainteresowania realizuje konsekwentnie. Między innymi z uwagi na to, że zgromadził pokaźny zbiór swoich fotografii z wycieczek po Paryżu, przekazał je w 1995 roku na wystawę zorganizowaną o tymże mieście.



Wystawa zdjęć Pana Wasilewskiego o Paryżu (własność K.W.)

Pan Wasilewski posiada wiele albumów rodzinnych, w których szczególne miejsce zajmują fotografie dzieci: synów Juliusza i Jana oraz córek Beaty i Elżbiety. Obecnie przebywa na emeryturze, ale nie ustaje w działalności społecznej i kulturalnej. Jest czynnym pensjonariuszem Domu Dziennego Pobytu Magda-Maria w Opolu, gdzie spełnia się w grupie aktorskiej oraz jest sekretarzem Zarządu Bractwa Kresowego przy parafii św. Piotra i Pawła w Opolu, którego opiekunem duchownym jest ksiądz Proboszcz Rudolf Świerc.

Biegle zna język ukraiński (podczas rozmowy w oryginale zacytował utwór Tarasa Szewczenki pt. *Дыму мої, дыму мої*) oraz język włoski (zna m.in.: dzieła włoskiego poety, filozofa i polityka Dantego Alighieri).

W rozmowie dało się zauważyć stosowanie zapożyczeń z tych języków, co w subtelny sposób wpływa na wiarygodność osoby i postrzeganie Pana Wasilewskiego, jako człowieka niezwykłego, z ogromną ilością przeżyć i doświadczeń życiowych.

Autor wierszy, to człowiek skrupulatny i dokładny, taki, przed którym żadna wiadomość lub zdarzenie nie przejdą niezauważone, czy nieodnotowane. W pokoju z książkami każda ma swoje wyznaczone miejsce, pamiętniki, które zajmują dużą półkę są skatalogowane wg dat, począwszy od pierwszego założonego. Poukładane i podpisane medale (m.in. Krzyż Obrońców Kresów Wschodnich), zdjęcia z nadanymi datami, nazwiskami i miejscami, liczne dyplomy uznania zawieszane na ścianie (między innymi za wybitne zasługi w działalności społecznej na rzecz stowarzyszeń kombatanckich i kresowych oraz popularyzowanie i utrwalanie pamięci o ludziach i ich czynach w walce o niepodległość Polski podczas II wojny światowej i po jej zakończeniu), zdjęcia bliskich, fotografie ukochanych miejsc oraz coś, co mnie wzruszyło najbardziej, zachowana pamięć po śp. małżonce Stefanii z nierozwiązaną przez nią krzyżówką i niedoczytaną książką. W pokoju znajduje się również zapakowana do przezroczystego pudełka z podpisem i wyczekująca na swoją rolę, ziemia ze Stanisławowa.



Opisywana powyżej ziemia stanisławowska (fot. wyk. A.K.-U.)

Pokój pełen pamięci i wzruszeń, nieopodal, którego znajduje się kolejny, również zachowany w oryginale i wyczekujący na odwiedziny swojej właścicielki, pokój najmłodszej córki Elżbiety (obecnej mieszkanki Trydentu). Mieszkanie Pana Wasilewskiego jest pełne historii, magicznej aury, którą stwarza sam jej właściciel.

Na koniec naszego spotkania Pan Kazimierz zapytany o swoje motto życiowe, bez chwili zastanowienia odpowiada: „żyj uczciwie i szybko wybaczej”⁴.

⁴ Wypowiedź z dnia 25.05.2017 r.

Biografia autorstwa Kazimierza Wasilewskiego pt.: „Dwie Matki”

Urodziłem się w Stanisławowie, obecnie Iwano-Frankiwsk, na Południowo-Wschodnich Kresach. Matką moją była Julia Chomyk, Ukrainka i aktorka ukraińskiego teatru objazdowego. Ojcem Włoch Giovanni Siega, oficer. Rodzice poznali się we Wiedniu, po zakończeniu I wojny światowej.

Matka przyjechała do stolicy Austrii z teatrem. Ojciec przybył na dłuższy pobyt z włoską komisją wojskową, w sprawie wymiany jeńców między Włochami i Austrią, po I wojnie światowej. Julia i Giovanni poznali się i zakochali. Owocem miłości Ukrainki i Włocha była córeczka Giovanna urodzona w 1921 roku.

Po zakończeniu prac komisji, porucznik Giovanni Siega, wyjeżdżając z Wiednia do rodzinnej Wenecji zabrał narzeczoną Julię i córeczkę Giovannę.

Wenecka familia nie zgodziła się na ślub krewniaka z aktorką z dalekiego kraju. To byłyby mezalians. Zdecydowała o tym matka Giovanniego. Takie były w tym czasie rodzinne układy. Julia zamieszkała u siostry narzeczonego, Mariny – jedynej przyjaciółki w tym dziwnym kraju.

W tym czasie zmarł w Stanisławowie ojciec Julii, Mychajło Chomyk. Moja Matka wyjechała na pogrzeb do Stanisławowa, córeczkę zostawiając pod opieką Mariny. Julia była w stanie błogosławionym. Urodziłem się 29 czerwca 1923 roku, i po ojcu katoliku, zostałem ochrzczony w stanisławowskiej kolegiacie rzymskokatolickiej. A katolik to Polak.

Matka na razie postanowiła nie wracać do Włoch i czekać na decyzję weneckiej familii. Po pewnym czasie wróciła do pracy w teatrze, a mnie oddała pod opiekę ukraińskiej babce, Parasce.

Kiedy miałem trzy lata babcia zmarła. Nie było jeszcze żłobków, ani przedszkoli. Kobiety samotne i pracujące oddawały dzieci rodzinom bezdzietnym na wychowanie, odpłatnie. Matka oddała mnie Wasylewskim. Opiekunka Józefa była Polką, mąż Rusinem i unitą. Pankratyj był kiedyś żołnierzem atamana Semena Petlury i w 1920 roku, razem z Polakami generała Rydza-Śmigłego,

walczyli z bolszewikami o wyzwolenie Kijowa. Po przegranej bitwie, dywizje polskie i ukraińska, wycofały się na teren Polski.

Pankratyj zaprzyjaźnił się z legionistą Stanisławem Soczkiem, który miał siostrę, pannę Józefę. Miłość i ślub. Państwo młodzi, Julia i Pankracy, wyjechali do Stanisławowa. Małżonek dostał pracę w Polskich Kolejach Państwowych, jako maszynista parowozu. Były częste wyjazdy za granicę i dłuższa nieobecność w domu. Opiekunka, Józefa, nie mając własnych dzieci, wychowała mnie na Polaka i katolika. Matka Julia rzadko mnie odwiedzała. W 1926 roku Matka wyjechała na dłuższy czas z teatrem do Kanady. Korzystając z długiej nieobecności Matki dziecka, Wasylewscy mnie usynowili sądownie i otrzymałem ich nazwisko, Wasilewski, bo byłem ochrzczony w kościele rzymsko-katolickim.

Po powrocie Matki przyszedł list z Wenecji. Rodzina zgodziła się na ślub Giovanniego z Julią. Niestety, Julia nie miała już syna. Był proces w sądzie, który Matka przegrała. Miałem rodziców przybranych. Do Włoch nie wróciła. Józefa kochała mnie, jak własnego syna. Zmarła w 1938 roku. Nigdy o Niej nie zapomnę.

W 1957 roku, na zaproszenie siostry Giovanni, pojechałem do Włoch. Ojciec już nie żył, zmarł w 1946 roku. Pozostały pisane do mnie listy. Obiecywał, że kiedy się wojna skończy, odszuka Matkę i będziemy razem. Ciężko chorował i oszedł, nie zobaczywszy syna. Na weneckim dworcu kolejowym Santa Lucia zebrała się liczna familia. Przywitanie z siostrą było chłodne, widzieliśmy się po raz pierwszy. Pojechaliliśmy vaporettem⁵ na cmentarz San Michele. Stanęliśmy przy grobie Ojca, którego nigdy nie widziałem. Trzymając się za ręce, odmawialiśmy modlitwę za zmarłego, w dwu różnych językach. Od tej chwili czuliśmy, że jesteśmy siostrą i bratem.

Wenecka familia przywitała mnie z wielką pompą, po włosku. Były przemówienia, kobiety płakały. Postanowiono, że do Polski nie wrócę, bo jestem przecież synem Wenecjanina. Nie zgodziłem się. Miałem do nich żal, bo skrzywdzili moją Matkę i przez wiele lat żyłem z piętnem nieślubnego dziecka.

⁵ Vaporetto – tramwaj wodny w Wenecji.

Kilka razy odwiedziłem moją siostrę Giovannę. Była u mnie w Opolu z synem Mario. Zawiozłem ich do Krakowa. Najbardziej podobał się ołtarz Wita Stwosza w katedrze Mariackiej. A ja zwiedzałem Włochy z żoną Stefanią i córką Elżbietą. Po przejściu na emeryturę, zostałem przewodnikiem wycieczek do Włoch. Córka od kilku lat mieszka w Trydencie. Obie Matki, Julia i Józefa, odeszły do wieczności. Świeć Panie nad ich duszą...

Przekroczyłem granice 94 lat życia. Po śmierci żony, przez 7 lat żyłem samotnie. Od dwu lat otacza mnie serdeczną opieką Pani Danuta Grochowska, Kresowianka, która pochodzi z mojego rodzinnego miasta Stanisławowa. Łączy nas przyjaźń i wspomnienia z dawnych lat młodości na Kresach.

Kazimierz Wasilewski
Opole, dn. 25.05.2017 r.

Recenzja publikacji: Prof. zw., dr hab. Wanda Laszczak

Ocalić świat od zapomnienia. Wiersze Pana Kazimierza Wasilewskiego

„Gdy bezsenność nawiedziła,
Miał liczyć baranki,
Ja czytałem mojej żonie
Smętne rymowanki”
(*Zostawiłaś mnie Stefano*, 2008)

Gdy przeglądamy wiersze Pana Kazimierza, nie możemy nie zauważyć, że ich Autor kocha poezję, a czytując się uważnie, poznajemy w nim miłośnika sztuki w ogóle. Wyrażają to jego poetyckie zachwyty malarstwem, rzeźbą (*U grobu Michała Anioła*, 1977, *Torcello*, 1972) i architekturą, zwłaszcza włoskich miast (*Uwielbiam Włochy*, 1961, *Forum Romanum nocą*, 1972), które poznawał w czasie swoich licznych podróży. Wyżej przytoczony fragment jednego z wierszy, dedykowanych Żonie, sugeruje, iż do swojej własnej twórczości odnosi się Pan Kazimierz jednak z pewnym dystansem, żartobliwie używając na jej określenie pojęcia „rymowanki”. Jako czytelniczka wierszy Pana Kazimierza (zresztą podobnie jak on – Kresowianka, tyle że z rubieży północnych, wileńskich) w swojej krótkiej refleksji pragnę wyrazić głębokie przekonanie, iż stanowi ona niezwykle ciekawy i cenny przykład kultury, mieszczący się w całokształcie działań ludzkich o charakterze duchowym, intelektualnym, materialnym, estetycznym i – dodajmy za Florianem Znanieckim – nacechowanym aksjologicznie, bo kultura porządkuje przecież życie ludzkie w świecie według zasad prawdy, dobra i piękna. Jak pokazują to zebrane w niniejszym tomiku utwory, wymienionym tu wartościom Autor hołduje i nieustannie o nie zabiega, co sprawia, iż wierność harcerskiemu kanonowi idei: Bóg-Honor-Ojczyzna i trzem cnotom teologicznym: Wiara-Nadzieja-Miłość (młodzieńcze wiersze *W harcerskiej drużynie*, 1935, *Moje życie*, 1935) przetrwała w nim jako mocny fundament etyczny przez całe życie (*Modlitwa emeryta*, 1982, *Nie wiem kim jesteś*, 1990). A jeśli oplakuje własną przeszłość z perspektywy wieku dojrzałego, korektora lat młodości, czyni to pod wpływem

głosu sumienia, który uzmysławia mu, że wielu popełnionych błędów uniknąć by mógł, gdyby „uważniej” i „szczerzej” trzymał się drogi Dekalogu (*Piekle jest we mnie*, 2001, *Do Sumienia*, 2008).

Otrzymujemy do rąk tomik pełen prawdy o Autorze-podmiocie literackim, który w bezpośrednich, szczerych, częstokroć wzruszających wyznaniach mówi o tym, skąd się wywodzi, jaka jest jego tożsamość narodowa, w jaki sposób toczyły się koleje jego życia porwane wicherem „czerwonej” i „brunatnej” historii, co kształtowało jego światopogląd, system wartości i co dzieje się z nim dziś, gdy, jako człowiek sędziwy, wspomina przeszłość, przeżywa swoją samotną od chwili śmierci żony, starość i oswaja się z myślą o własnym odejściu do wieczności (*Marsz śmierci*, 1941, *W Jaremczu*, 1975, *W ostatniej godzinie życia*, 2003, *Polakiem jestem...* 2008, *Zostawiłaś mnie Stefanio*, 2008, *Pytania do Pana Boga...* 2010 i inne). Wiersze Pana Kazimierza utrzymane są w zróżnicowanej tonacji. Towarzyszy im to klimat melancholijno-elegijnej zadumy (*Idzie Jezus*, 1934), to żywy rytm harcerskiego marszu (*Jak dobrze być harcerzem*, 1938), to konfesyjno-refleksyjna zaduma nad kanonem wartości, w oparciu o który podmiot liryczny kształtuje swoje istnienie (*W ogrodzie*, 1950), to nastrój skupionej modlitwy, gdy zwraca się do Boga, z którym negocjuje miłosierdzie dla ofiar faszyzmu, ale także dla zbrodniarzy i dla całego świata (*Modlę się*, 1940). Szczególne miejsce wśród zaprezentowanych wierszy zajmują teksty poświęcone Polsce. O niej mówi z troską w głosie, gniewem reaguje na takie działania polityczne, których celem jest pozbawienie jego ojczyzny wolności i oddanie jej w niewolę obcej ideologii, z lękiem i niepokojem rozmyśla o teraźniejszości i przyszłości narodu: „Ojczyzna z niewoli powstanie. (...) ale jaka?” (*Promocja*, 1944). Ostatecznie jednak, przychodzi czas i na dozę optymizmu. Nadzieją na zmianę politycznej sytuacji Polski napawa go pojawienie się Papieża-Polaka (*Polsko, Ty zmartwychwstanieś*, 1943, *W Częstochowie*, 1979). Autor kocha także swoją pierwszą ojczyznę, „zieloną Ukrainę”, za którą nostalgicznie tęskni, w której

pozostawił „kurhany”, „dumki kozackie”, „połoniny”, „bieg dniestrowy”, „tamte wigilijne noce”, „stanisławowski cmentarz”, na którym – już jako turysta – pośród „powalonych krzyży” i „wybująłych burzanów” daremnie szukał grobu swej matki (*Pożegnanie Ukrainy*, 1944, *Na stanisławowskim cmentarzu*, 1968). Swoją miłość do Kresów dzieli Pan Kazimierz z miłością do Wenecji. To jego trzecia ojczyzna, która jest mu bardzo bliska z uwagi na pochodzenie ojca. Z Włochami pozostaje on złączony jednak podwójnymi więzami: więzami krwi oraz więzami piękna zaklętego w dziełach wielkich mistrzów, które z pasją poznawał, opisywał i do których regularnie powracał (*Tam tęsknię*, 1989, *Pożegnanie z Wenecją*, 2000).

Liryczną biografię Pana Kazimierza dopełnia cykl wierszy poświęcony Żonie. Cykl ten w całości składa się z dziewięciu utworów, w tym dwa z nich, o charakterze okolicznościowym, adresowane są do Żyjącej: *Żonie – w 30. rocznicę ślubu*, 2001 i - jako walentynkowy prezent - *Kochanej Żonie*, 2008, a pozostałe siedem poświęcone są Zmarłej. Pierwsze dwa to więcej niż tylko konwencjonalne życzenia i wyrazy wdzięczności za wspólnie przeżyte lata. To ujmujące szczerością świadectwo małżeńskiej wspólnoty, dzięki której można bez lęku patrzeć w przyszłość: „Razem idziemy w jutro drogą wyznaczoną Przyjaźnią i miłością”. Pozostałe wiersze mieszczą się w stylistycznej konwencji trenu, za pomocą którego opłakiwana jest śmierć Żony, rozpamiętywane są jej zalety, odbywa się rekonstrukcja zdarzeń z wspólnie przeżytych chwil i analizowana jest sytuacja zaistniałej pustki w życiu podmiotu lirycznego, jego samotności i opuszczenia po odejściu wiernej towarzyszki życia. Ten „kresowy” tomik wierszy wzrusza, chwilami wprawia w zachwyt, przynosi ulgę temu, kto rozpaczał, że wszystko bezpowrotnie odeszło w niepamięć. Wiersze Pana Kazimierza Wasilewskiego to migotliwe odbłaski kresowej przeszłości, w których idea i mit kresowy powróciły z całym swym pokornym i dumnym pięknem.

Wanda Laszczak

Przegląd wierszy

Idzie Jezus

Idzie Jezus przez cmentarz ubogi,
Zapomniany, wieśniaczy wśród pola,
Przed mogiłką przystanął dziecięcą,
Krzyż anielską zdoła aureolą.

Wiatr pod brzozą usiadł zadumany
Kwiatek zwiędły na mogile kładzie,
Jezus krzyże złamane podnosi
Boską dłonią z czułością gładzi.

Polne maki z omdlenia budzi,
Szarfę wieńca troskliwie poprawi,
Gwiazdkę z nieba, jak świecę zapali
I samotne groby błogosławi.

Stanisławów 1934

Wiosna

Świergotem ptasząt rozbudzone niebo
Zza chmur cudownym rozbłysło błękitem,
A pani Wiosna rozbudzona świtem
Stąpa cichutko w gromadzie efebów⁶.

Lody pękają i biel znika śniegu,
Na północ wiatry wracają zimowe,
Bociany lecą od Italii brzegu.

Duszo, ty obudź się z mrocznej senności,
I rozwiń skrzydła, uśmiechnij się szczerze,
Na sercu zapal kaganek radości.

Stanisławów 1934

W harcerskiej drużynie

Krętymi drogami przez miasta, miasteczka
I pola i lasy i góry
Idzie nasza dzielna drużyna harcerska
W pogodę i deszcz i wichurę.

Dźwigamy plecaki, krok twardy i śmiały,
Na ustach wesoła piosenka.
Prowadzi druh Madej słońcem ogorzały,
Przed nami droga daleka.

A kiedy znajdziemy polanę wśród lasu
Namioty się wokół zabiela,
Modlitwa harcerska uleci w niebiosy⁷
I mgły się wieczorne rozściela.

A nocą na warcie, nad szumnym potokiem,
Lęk czuję gdy mroczno dookoła,
Czuj! Czuwaj! Witamy się mocnym okrzykiem
A echo, czuj, czuwaj, zawoła.

Żabie Chodak 1935

⁷ w niebiosy – wyraz autorski (wprowadzony przez Wasilewskiego), poprawna forma w niebiosia.

Moje życie

Modłę się Bogu duszy mej ustami,
Ojczyznę wielbię całą mocą ducha.
I kocham Matkę dręczoną troskami,
Starszych szanuję i mądrych rad słucham.

Lubię smętną muzykę Szopena,
I czytam piękne wiersze Słowackiego,
Serce wzruszają obrazy Grottgera,
Podziwiam czyny Dziadka Piłsudskiego.

Przyjaźnią darzę i Władka i Olka,
Cieszy mnie, kiedy Jadwinę zobaczę,
Historii uczy mnie wspaniała Polka.
Oto mój żywot, wiosenny, młodzińczy.

Stanisławów 1935

Jak dobrze być harcerzem

O, jak dobrze być harcerzem,
Kochać Boga i Ojczyznę,
I z młodością mieć przymierze,
Ducha i ciała tężyznę.

Maszerować ścieżynkami
Wśród zielonej połoniny,
Żyć dobrymi uczynkami,
Zawsze mieć wesołą minę.

O, jak dobrze być harcerzem,
Ojczyzna, Nauka, Cnota,
Ten nieszczęsny, kto nie wierzy,
Beznadziejność go omota.

Stanisławów 1938

Gdybyś się Wodzu obudził

Gdybyś się Wodzu obudził
W grobowcu, tam na Wawelu,
Ojczyznę naszą zobaczył
Wrogowie kraj polski dzielą.

Łuny pożarów i jęki,
Okrutny żołdak szaleje,
Nie ma już Polski na mapie,
Znikąd ratunku, nadziei.

Ty śpisz snem wiecznym Marszałku,
Szabla wypadła z dłoni.
Przy trumnie Twej Orzeł Biały
W kajdanach i bez korony.

Dokoła mroki niewoli,
I rozpacz i dnie⁸ bez słońca.
Wierzę, z krwi polskiej powstanie
Narodu Mściciel, obrońca.

Stanisławów 1939

⁸ dnie – wyraz archaiczny, poetycki, autorski, prawidłowo dni.

Wierzę

Wierzę, wolność gwiazdą zaświeci,
Brat na brata topora nie wzniesie,
Anioł Boży błyskawicą zleci
I umarłe narody wskrzesi.

Przyjdzie Chrystus świata Odkupiciel
Do suteryn zejdzie i pod strzechy,
Ludzkie serca obudzi Zbawiciel,
W otchłań strąci Szatana i grzechy.
Stanisławów 1940

Do Eurydyki (Do Jadwigi Terleckiej⁹)

Gdzie jesteś moja Eurydyko¹⁰,
Wywieźli Ciebie hen, daleko,
Na samo dno mroźnego piekła,
Tam rozpacz i nienawiść wściekła.

Wichry skrzydłami sępa lecą,
Nocą ślepiami wilki świecą,
A głód i zimno śmiercią straszą,
Oczy dziewczęce łzami gaszą.

W snach widzę Ciebie zabiedzoną,
W łachmanach wielce zrozpaczoną,
Przy Tobie czasem stanie w bieli
Anioł wygnańców brat Anhelli¹¹.

Nie wiem, czy kiedyś Cię zobaczę,
Śmiechem przywitam albo płaczem,
Modłę się o ten dzień spotkania
Ojczyzny naszej zmartwychwstania.

Stanisławów 1940

⁹ Jadwiga Terlecka – to koleżanka Kazimierza Wasilewskiego, której ojciec oficer nie powrócił z wojny. W 1940 roku Jadwiga wraz ze swoją matką zostały wywiezione na Sybir, tam zmarły.

¹⁰ Eurydyka – imię żeńskie, postać mitologiczna i historyczna.

¹¹ Anhelli – tytuł utworu Juliusza Słowackiego, w którym Anhelli – tytułowy bohater poematu przebywa na zesłaniu na Syberii.

Modłę się

Ojcze nasz, który jesteś w niebiosach
Patrz! Stracono nas na dno przepaści,
Ty się zmiłuj nad polskim narodem,
O, Wszchemocny, błagamy litości.

I bądź wola Twoja Stworzycielu
Niech moc Twoja wolność nam przyniesie,
Wróg uśmiercił patriotów wielu,
Męczenników krew Ojczyznę wskrzesi.

Panie odpuść nam nasze winy
W Imię mąk strasznych Syna Twojego,
Gdy pod dachem burzy stoimy
Broń nas grzesznych od wszelkiego złego.

Jako i my nieraz odpuszczamy
Podłym zdrajcom, tyranom i katom,
Przykład w Twoim miłosierdziu mamy,
Ty się zlituj o Boże nad światem.

Stanisławów 1940

Marsz śmierci

Idą żelaznym marszem przez miasta i wioski,
A twarze skamieniałe, spojrzenia okrutne,
Za nimi płacz się wlecze i trupy żydowskie,
Polskie wdowy, sieroty rozpaczliwie smutne.

A tam, gdzie stopę żołdak niemiecki postawi,
Łuną pożarów krwawią i ziemia i niebo,
I wydaje się, wszystko dookoła krwawi,
I suną ulicami pochody pogrzebów.

O, Wszechmocny! Powstrzymaj teutońskie¹² hordy,
Oszalałego ujarzmij tyrana.
Z domu strasznej niewoli wyprowadź narody,
Albo krzykniemy, Boże! Polska zapomniana.

Stanisławów 1941

¹² Teutoni, Teutonowie – lud germański lub celtycki zamieszkujący pierwotnie tereny nad Łabą. Pod pojęciem „teutoni”, również ironicznie – rozumie się „(typowych) Niemców”. Określenie to może mieć znaczenie żartobliwe lub obraźliwe. Przymiotnik „teutoński” jest używany również ironicznie.

Wiosna 1941

Wiosna idzie odziana w zieleń i błękity,
Skowronek puste pola śpiewem przyozdobił,
Przyroda ze snu wstaje obudzona świtem,
Wietrzyk piosenkę nuci, a ziemia w żalobie.

A mnie wiosna nie cieszy, kwiaty ani słońce,
Ptasich trelów nie słucham, wichrowego śpiewu,
Ojczyzna w grobie leży i naród cierpiący,
A pod oknem wyrosło szubieniczne drzewo.

Stanisławów 1941

Dola niewolnika

Unteroffizier¹³ Gasser uderzył mnie pejczem
Gdy głodny wybierałem z pomyj kromkę chleba,
Chleb wypadł na posadzkę, on rozdeptał butem,
Odszedłem, niewolnikom stawy nie potrzeba.

Vorarbeiter¹⁴ Kulasa nazwał buntownikiem,
Gdy udźwignąć nie mogłem żelaznego klina,
Chudy Józio towarzysz okrutnej niedoli
Choruje, ciężkiej pracy chłopiec nie wytrzymał.

Stallmeister¹⁵ Wolf, wiedeńczyk konserwę podrzucił,
Każdy specjału dostał na koniec języka,
A przy wywózce złomu granat eksplodował,
Rozerwało Zygmunta, zraniło Tadzika.

Policjant ukraiński uderzył przy bramie,
Bo znalazł ukrytego pod bluzą ziemniaka,
A ja wierzę, że skończą się lata niewoli
I Bóg się ulituje nad dolą Polaka.

Stanisławów 1942

¹³ Unteroffizier – zapożyczenie z języka niemieckiego, pol. sierżant.

¹⁴ Vorarbeiter – zapożyczenie z języka niemieckiego, pol. majster, brygadzysta.

¹⁵ Stallmeister – zapożyczenie z języka niemieckiego, pol. koniuszy.

Polsko, Ty zmartwychwstaniesz

Polsko, Ty zmartwychwstaniesz
Jak Chrystus z grobowej nocy,
Wolność odwali kamień
Niewoli i przemocy.

Poszum skrzydeł husarskich
Wiatr od Zachodu niesie,
A słońce spod Raławic
Ognie na kosach krzesi.

W wąwozie Samosiery¹⁶
Szabel ułańskich błyski,
Legiony idą szeregiem
Czas wyzwolenia bliski.

Orzeł Biały w koronie
Szponami kajdany kruszy,
Idą na bój partyzanci
Szaleńcy w krwi zawierusze.

Klio¹⁷ historii kartę
Odwroci, gdzie „Wolność” słowo.
Ojczyzno, ty zmartwychwstaniesz,
Maryja Polski królową.

Stanisławów 1943

¹⁶ Samosierra – przełęcz na wys. 1444 m n.p.m. w Hiszpanii, w Górach Ayllon, będących zachodnią odnogą Guadarramy. Miejsce znane głównie z szarży polskich szwoleżerów pod dowództwem Jana Koziętulskiego 30 listopada 1808 r., która otworzyła wojskom Napoleona drogę na Madryt. „Wąwóz Samosierry” to również tytuł piosenki wiersza M. Konopnickiej, która była śpiewana przez kawalerię II RP, a obraz „Bitwa pod Samosierrą” autorstwa Piotra Michałowskiego to dzieło olejne na płótnie z ok. 1837 roku.

<http://historiasztuki.blox.pl/2010/03/Piotr-Michalowski-Bitwa-pod-Samosierra.htm>

¹⁷ Klio – grecka muza opiekunka historii, przedstawiana jako muza ze zwojem papirusu w ręce, <http://www.krzyzowki.info/Klio>

Skarga Prometeusza

Po coś mnie Boże stworzył człowiekiem,
Czy po to, abym miotając się w klatce
Ptakom zazdrościł i w dzikiej rozpacz
Złorzeczył Niebu i rodzonej Matce.

Wczoraj błdziłem po świata pustyni
Idei szukając zbawiennych dla ludu,
Dziś za kratami w okrutnej niemocy
Stwórcy się skarżę oczekując cudu.

Chciałem o Panie, z nieba wysokiego
Iskrę wolności wykraść, kraj podpalić,
Orła Białego z pęt wyzwolić w walce
I naród podzielony w jedną bryłę scalić.

Gdy – sępy zwątpień moją pierś rozdarły,
Ja na kolana przed Bogiem upadam,
Wierzę, że Mściciel z naszej krwi powstanie,
Uzurpatorom i tyranom biada!

Stanisławów 1943

Do poezji

Poezjo, boska muzo ozdobna strofami,
Ty duchów uskrzydłych płomienna korono,
Radością nas ozłacasz albo skrapiasz łzami,
Ty jesteś Beatrice, Julią, Desdemoną¹⁸.

Nieraz widziałem Ciebie, tam gdzie zorze świecą,
Albo idącą z burzą, z mieczem pomsty w dłoni,
Taką Ciebie uwielbiam, ty lotna orlisko,
Od żaru twoich pieśni tron tyrana spłonie.

Kiedyś Ciebie szukałem wśród mogił cmentarzy,
W ruinach zamku albo pod deszczową chmurą,
Ale tam mrok i cisza i serce się trwoży,
I Anioł Melancholii¹⁹ nuci pieśń ponurą.

A dziś, ja widzę Ciebie, gdy na ludów czele
Idziesz, aby porozwalać trony,
Narody z grobu wstaną jak Feniks w popiele,
A Wolność czoło Twoje ozdobi koroną.

Stanisławów 1943

¹⁸ Desdemona – postać fikcyjna z tragedii Williama Szekspira „Otello”.

¹⁹ Anioł Melancholii – występuje tu nawiązanie do dzieła pt. „Melancholia I” czyli rycina renesansowego artysty Albrechta Dürera, powstała w 1514 roku. Na rycinie widać postać uskrzydloną, anioła.

Promocja

Generał szablą uderzył mnie w ramię,
Naramienniki zabłyśły gwiazdkami,
Krzyknąłem twardo „Ku chwale Ojczyzny!”
Śmierć w koszarowej czała się bramie.

Do defilady nas uformowano,
Ulice puste, trybuna, sztandary,
Szedłem karabin mocno przyciskając,
Orkiestra grała marsza krwi i chwały.

Po tym przemówił major polityczny,
Że obowiązkiem każdego Polaka
Walczyć, Ojczyzna z niewoli powstanie.
I zapytało echo, ale jaka?

Lublin 1944

Pożegnanie Ukrainy

Żegnaj, zielona Ukraino,
Kurhany przodków mchem porośłe,
Tam falą bystrą rzeki płyną,
Wiatr dumki śpiewa w wodorostach.

Niebo błękitne, białe chaty,
Wiśniowe sady, żyzne pola,
Cerkwie z bogatych szat odarte,
Ikon pogasłe aureole.

W oknach czynszowej kamienicy
Z dziecięcych lat, nieznane twarze,
Młodość umarła pod księżycem
I zwiędły kwiaty moich marzeń.

W pustym kościele krzyż złamany,
W szkolnym budynku obce echa,
Co było święte, podeptane,
Lenin z cokołu się uśmiecha.

Czerwone flagi, transparenty,
Hasła kłamliwe, marsze, wrzaski,
Ulicą kroczy lud wyklęty
Na twarzach jednakowe maski.

Żegnaj, zielona Ukraino,
Czy kiedyś wolną cię zobaczę,
Na obcej ziemi lata miną
I żywot skończy się tułaczy.

Stanisławów 1944

W Zaduszki

Nocą listopadową niebiosą deszczem płaczą,
I wiatr żałobne Requiem²⁰ u wrót cmentarza śpiewa,
Krzyżem ramiona wędzną, drzemią bezlistne drzewa,
Wysoko pod chmurami złowrogo wrony kraczą.

Zabrałem cztery świece i zszedłem na dno duszy,
W mrocznej kaplicy czernią mogiły zapomniane,
W kątach zbutwiałe wieńce, pleśnią zszarzałe ściany,
Kryptę rozjaśniam zniczem, szczerych, serdecznych
wzruszeń.

Tu leży serce Matki, tam pamięć Przyjaciela,
I pierwsza miłość w grobie, tęsknoty i marzenia.
Jest jeszcze grób otwarty jak kościół bez sklepienia.
Gdy umrę, śmierć kaplicę kirami pozaściela.

Inowrocław 1950

W ogrodzie

Zasiałem w moim ogrodzie radość
W majowy, piękny poranek,
A obok w grzędzie przyjaźń i miłość
By z kwiatów uwić wianek.

W płaczącą brzozę, co tu wyrasta
Nadzieję wszczepiłem złotą,
Wiarę posiałem tuż obok chwastów
Jutro girlandy uplotę.

I przyszła Jesień deszczowa, szara,
Co zwiędłe rozrzuca liście,
A nad ogrodem upiorna mara
Zawisła chmurą ciemności.

W grzędzie gdzie radość zakielkowała
Rozpacz w cierniowym krzewie,
Nienawiść w ziemię kwiaty wdeptała
Brzozę złamała w gniewie.

Na miejscu wiary chwasty i głogi
Robactwa pełzają wszelkie,
Ja z ogrodowej odchodzę drogi,
Smutek ogarnął mnie wielki.

Inowrocław 1950

Dante Alighieri²¹

Gdy przed wiekami Dante zstąpił do podziemi,
A Wirgiliusz otworzył piekła ciężką bramę,
Ujrzał Poeta widma, upiory i cienie,
Słyszał straszliwe jęki i wycie szatanów.

Sędzia Najwyższy strącił do piekła szalbierzy²²,
Zdrajców i obłudników, gwałcicieli prawa,
Na męki skazał łotrów i gromem uderzył
W otchłań piekielną spadła hołota plugawa.

O, wielki Alighieri, gdy w piekielnym kręgu
Za grzechy cierpieć będę, ty wskaż mi
Poeto Tyrana, który naród ujarzmił potęgą,
Ja szydzić z niego będę i zawołam veto!

Inowrocław 1951

²¹ Dante Alighieri urodził się we Włoszech, we Florencji w maju 1265 roku. Autor „Boskiej Komedii” – dzieło napisane na wygnaniu, a co więcej wygnanie to było źródłem jego powstania. Osobiste losy autora, rozgoryczenie sytuacją panującą w ojczyźnie, wszystko, co go poruszało znalazło w dziele bezpośrednie odbicie. Życie prywatne Dantego związane jest z osobą Beatrycze, którą później poeta uwiecznił w swojej Komedii. <http://boska-komedia.klp.pl/a-7341.html>

²² szalbierz – oszust, szachraj.

Samobójca

Dość w moim życiu rozpaczy, cierpienia,
I rozczarowań, udręk i tęsknoty,
Nocy bezsennych i dni poniżenia,
Przyjaciół fałszu i wrogów głupoty.

Kielich goryczy roztrzaskałem w szale,
Pętla jedynym od mąk wybawieniem,
Niebo zamknięte na skargi i żale,
Człowiekiem jestem, jutro będę cieniem.

Wy, co staniecie nad uśpionym trupem
Źle mnie nie sądźcie, wybrałem śmierć ciała
Co więzi ducha w pługawej skorupie,
Na oblubienca Nemezis²³ wybrała.

Inowrocław 1951

²³ Nemezis – w mitologii greckiej bogini zemsty, sprawiedliwości i przeznaczenia.

Śmierć Don Kichota

W barłogu grzechów pod jesiennym niebem
Umieram, Don Kichot, ten ostatni z rodu,
Samotność pójdzie za moim pogrzebem,
Cień Dulcinei umarłej za młodu.

Miecz wyszczerbiłem w beznadziejnej walce,
O ideały przerosłe²⁴ człowieka,
W żelaznym hełmie gnieźdzą się padalce,
Zbroja rdzą zżarta dziurami przecieka.

Tam na śmietniku zdycha koń skrzydlaty,
Nosił mnie kiedyś przez miasta i knieje,
Kto zbuntowany był serdecznym bratem,
A dziś, satrapa²⁵ z moich mąk się śmieje.

Śmierć zaprowadzi mnie do bram wieczności,
A tam uspiomych wiatraków kraina,
I raj szaleńców i synów wolności.
Żegnam, ostatnia wybiła godzina.

Inowrocław 1952

²⁴ przerosłe – wyraz odautorski, czyli te, które przerosły.

²⁵ satrapa – despotyczny władca, tyran.

Do pani Śmierci

Mówią, że jesteś kościotrupem
W zatęchły lachman okutanym,
Do mogił zimne kładziesz trupy
Jak w śmietnik potłuczone dzbany.

Zimą, motyle, polne kwiaty,
Wiatrem zabijasz zamrożonym,
Ścieżkami chodzisz między chaty
Pobladła z kosą okrwawioną.

Włóczyś się po bitewnych polach
Nocą, jak upiór oszalały,
I konającym w strasznych bólach
Ty nucisz pieśni krwi i chwały.

Raz, zobaczyłem Śmierci ciebie
Na cmentarzysku przy kościele,
Oczarowałaś mnie nie schlebię,
Twarzą Judyty²⁶ Botticella²⁷.

Ty jesteś snem i przebudzeniem,
I zimą i zwiastunem wiosny,
I umieraniem, zmartwychwstaniem,
Duchów, w godzinie przeradosnej.

Inowrocław 1954

²⁶ Judyta – postać z obrazu pt. „Judyta powracająca do Betulii”, powstał w 1472 roku, został wykonany temperą na płótnie, eksponowany jest w Galerii degli Uffizi we Florencji. <http://www.lo34.natan.pl/aga3.html>

²⁷ Sandro Botticelli – właściwie Alessandro di Mariano Filipepi, ur. 1445-1510, malarz włoski epoki renesansu, przedstawiciel szkoły florenckiej, malował freski i obrazy religijne, mitologiczne, alegoryczne oraz portrety. <http://www.lo34.natan.pl/aga3.html>

Wiedeń

Skrzydeł husarskich poszum wiatr od Kahlenberga²⁸
Niesie i gwiazda sławy za horyzont spada,
Mewy krążą ospale nad Dunaju wstęgą,
Orzeł cesarski skrzydła nad miastem rozkłada.

Walczyk Straussa rozbrzmiewa w gwarnych kawiarenkach
Dziewczyny roześmiane zaprasza do tańca,
W parkach bony przy wózkach w kwiecistych sukienkach,
Sprzedawca suwenirów do kupna zachęca.

Wieczór, ulice toną w stubarwnych neonach,
Czas spacerów i spotkań w rozgadany tłumie,
Sennie na lud swój patrzy Cesarzowa z tronu,
Dokoła dygnitarze w spizowej²⁹ zadumie.

O północy usłyszeć można jak z cokołów
Figury historyczne szeptem wiodą spory,
W pałacu Franza Josefa³⁰ przy zastawnych stołach
Strojne w zbutwiałe szaty uczują upiory.

Wiedeń 1957

²⁸ Kahlenberg Vienna czyli wiedeński Kahlenberg jest wzgórzem położonym na wysokości 484 metrów n.p.m. na terenie Lasu Wiedeńskiego oraz 19 dzielnicy Wiednia. Miejsce to odegrało ważną rolę w XVII w. za sprawą Odsieczy Wiedeńskiej w 1683 r. Obecnie jest to sanktuarium Jana III Sobieskiego, który wybawił Wiedeń oraz całą Europę przed groźbą najazdu tureckiego. <http://wiedniu.pl/kahlenberg/>

²⁹ spizowy – mocny, silny, krzepki, nieugięty, wytrzymały, mocarny.

³⁰ Pałac Schönbrunn znajduje się w Wiedniu, gdzie zwiedzać dziś można m.in. sypialnię cesarza Franza Józefa. <https://klubpodroznikow.com/relacje/europa/2394-palac-schoenbrunn-w-wiedniu>

Tu w Wenecji

Tu w Wenecji uliczki są wąskie
I wilgotne i mroczne jak groby,
A gondole czarne niby trumny
Wyniesione z domu w dniu żałoby.

A legendy mgłą czasu przyćmione
Wylegają się w historii cieniu,
I malarze, poeci, muzycy
Tu na wyspie szukają natchnienia.

A Wenecjan serca są otwarte
Jak bogate w obrazy kościoły,
W oczach kobiet mgiełka melancholii
U stóp Madonn grające anioły.

Nocą niebo jak nigdzie na świecie
Obwieszono gwiazd lampionami,
Melancholia na Moście Westchnień³¹
Ludzkie serca skrapia żalu łzami.

Wenecja 1957

³¹ Most Westchnień – Ponte dei Sospiri, to jeden z najbardziej znanych mostów w Wenecji.

Śniło mi się, że byłem w raju

Śniło mi się, że byłem w raju
Krainie niesamowitej,
W Najjaśniejszej Rzeczpospolitej,
W Listopadzie i Trzecim Maju.

Nade mną niebo w blaskach kraszy
W biało-amarantowe pasy.
Pod niebem krążył Orzeł Biały
W koronie i fanfary grały.
A wiatr rozwinął sztandar, przyznam,
Z napisem „Bóg-Honor-Ojczyzna”.
Przy Jagiellonów tronie stały
Straże i zbroje im błyszcząły,
Na tronie Polska z berłem w dłoni,
W królewskim płaszczu i koronie,
Wokół barwiły się kontusze,
Sutanny, dziwne kapelusze,
Chłopskie siermięgi i mundury,
Kobiety strojne, żony, córki.

Od Tatr do morza Bałtyckiego
Zagrzmiał polonez Ogińskiego,
W muzyki takt tańczyły pary
Niby to ludzie albo mary.
Ja przyłączyłem się miernota
Odziany w ubiór Don Kichota,
A ze mnie śmiały się wiatraki,
Że ten Don Kichot byle, jaki,
Co to udaje bohatera
Z Ludową władzą się użera.

I nagle mrok, zniknęło wszystko
Wicher rozgonił widowisko,
Przemiął sen romantyczności,
Zbudziłem się w rzeczywistości.

Branice 1960

Po dachem jesiennego nieba

Pod dachem jesiennego nieba
Gotycka chyli się wieżyczka,
U szczytu Znak Zbawienia Krzyż.
Pod krzyżem drewniana kapliczka.

W kapliczce Jezus Frasobliwy,
Przez ludzi złych ubiczowany.
U stóp zawiędłych³² kwiatów wianek
I ojczenaszki³³ rozsypane.

Przyfrunął szaropióry ptak,
Zdjął z twarzy Chrystusa nić pajęczą,
Z czoła wydziobał cierń kolącą,
I zaświergoił: Boga męczą.

Za progi wbiegła polna mysz,
Zwierzątko ogarnęła trwoga,
Pisnęła, mroczno tu i zimno,
Stopy ogrzeję mego Boga.

I przywłókł się kulawy pies,
Jęzorem starł krwawiące rany,
Zawył, za grzechy tego świata
Ty cierpisz Jezu ukochany.

I przyszedł człowiek, drzwi wywalił,
Kapliczkę rozbił, nabrał drew,
Rzucił na wóz omszałe deski
Przy chacie wybudował chlew.

Opole 1961

³² zawiędły (autorskie) – zwiędły/zwiędłych.

³³ ojczenaszki – to różnego rodzaju modlitwy skierowane do Pana Boga, wyraz kresowy.

Uwielbiam Włochy

Uwielbiam Włochy za błękit radosny,
Cyprysy dumne, rzeźbione marmury,
Za te ruiny, co od wieków drzemią
W ramionach bluszczu, starożytne mury.

Za freski Giotta³⁴ barwami rozkwitłe,
I „Wniebowzięcie” Tycjana w dei Frari³⁵,
Za Rafaela³⁶ Madonny prześliczne,
Królowej Bony grób w katedrze Bari³⁷.

Uwielbiam Włochy za „Sąd Ostateczny”³⁸
Straszny Dzień Gniewu³⁹ w Sykstyńskiej Kaplicy,
I za tragiczną Pietę⁴⁰ Buonarrota,
Matkę Bolesną, świętą męczennicę.

Za ten weroński zamek Scaligierów⁴¹
Który Adyge⁴² murami czerwieni,
I za weneckie pałace drzemiące
Nad kanałami jak przeszłości cienie.

³⁴ Freski Giotta – szereg malowideł ściennych przypisywanych średniowiecznemu malarzowi włoskiemu Giotto di Bondone znajdujących się w górnym kościele asyzyjskiej bazyliki dedykowanej św. Franciszkowi z Asyżu, powstałych pod koniec XIII wieku.

³⁵ W Bazylice Santa Maria Gloriosa dei Frari (potocznie dei Frari) w Wenecji znajduje się obraz pt. Wniebowzięcie, arcydzieło malarstwa włoskiego Madonna di Ca'Pesaro Tycjana umieszczone obok ołtarza.

³⁶ Rafael – właśc. Raffaello Santi lub Raffaello Sanzio, włoski malarz i architekt, znany z licznych przedstawień Madonny.

³⁷ Bari – włoskie miasteczko, z dużą ilością zabytków. Jednym z nich jest potężna budowla romańska o charakterystycznej surowej formie – bazylika św. Mikołaja, patrona miasta. A tam, oprócz relikwii świętego, znajduje się grobowiec królowej Bony. <http://creativemagazine.pl/tuspoczywa-bona-krolowabari,1778>

³⁸ „Sąd Ostateczny” – fresk w Kaplicy Sykstyńskiej namalowany przez włoskiego malarza, rzeźbiarza, poetę i architekta epoki odrodzenia, Michała Anioła.

³⁹ „Dzień Gniewu” – fresk w Kaplicy Sykstyńskiej Michała Anioła.

⁴⁰ Rzeźba „Pietà watykańska” autorstwa Michała Anioła Buonarroti, powstała w 1500 roku.

⁴¹ Główna atrakcja miasta Sirmione to stary zamek Scaligierów. Majestatyczny i nieprzystępny zamek, ze wszech stron otoczony wodą, został wzniesiony przez potężnego władcę z dynastii Scaligeri dla obrony dostępu do Weronii. <https://castles.today/pl/zamki/wlochy/sirmione/>

⁴² Adyga – rzeka w północnych Włoszech.

Uwielbiam Włochy za cudne „Fioretti”⁴³,
„Komedię boską” wygnanego Dante,
Za Quassimoda⁴⁴ poezje człowiecze
I Lampedusy⁴⁵ dumnego „Lamparta”.

Za te kobiety włoskie, co uczucia
Stawiają ponad rozsądkiem w swej mocy,
Mężczyzn o dzikich serach Casanowy.
Za dnie⁴⁶ słoneczne i gwiazdziste noce.

Kędzierzyn 1961

⁴³ Fioretti – wyraz zapożyczony z języka włoskiego, pol. kwiatki, to modlitwy św. Franciszka z Asyżu.

⁴⁴ Salvatore Quasimodo – poeta włoski, laureat Nagrody Nobla w dziedzinie literatury za rok 1959.

⁴⁵ Giuseppe Tomasi di Lampedusa – pisarz, napisał jedną tylko powieść pt. „Lampart”.

⁴⁶ dnie – wyraz odautorski, to forma rzadka, przestarzała i nacechowana literackością.

W Łazienkach

Pałacyk króla Stanisława
Przygląda się w zwierciadle wody,
Jak stara dama, co przed lustrem
Wspomina dawnych lat urodę.

Łabędzie białe pełne wdzięku
Otwarty skrzydeł pióropusze,
A w parku koźlonogie fauny
Straszą dziewczyny, plebejusze.

Gdy na zegarach północ bije
W komnatach blado płoną świece,
Szkielety na piszczelach grają,
Tańczą upiory w menuecie.

W studiuo⁴⁷ złotem wyłożonym
Król do Carycy listy pisze,
Inkaust krwią ludu nasycony,
Caryca płaczu nie usłyszy.

Warszawa 1962

⁴⁷ studiuo – zapożyczenie z języka włoskiego, oznacza miejsce, w którym coś się tworzy, coś powstaje.

Do Eurydyki

Na dno rzucona mrocznego hadesu
Żyjesz w szatanów rozwydrzonej zgrai,
Niebo przed tobą zamknięte na zawsze
I ogród ziemski, co był wczoraj rajem.

Orfeusz piekła progu nie przekroczy,
Wygasły w sercu miłosne pożary,
I nie usłyszysz twojego wołania,
W truciznę zmienił czas słodkie nektary.

Ciebie tęsknota piękna Eurydyko
Dręczy okrutnie i do grobu zwali,
A krzyk ostatni gołębiem uleci
I Stwórcy Bogu w niebie się uzali.

Dziś słowo miłości już niewiele znaczy,
A Orfeusze zdradzają dziewczyny,
I nikt już więcej, gdy kochankę straci,
Nie zejdzie z lutnią w hadesu krainę.

Opole 1964

Sen

Dziwny sen miałem, pod jaworem,
Na posrebrzonej mgłą polanie,
Leżała w granitowej trumnie
Ojczyzna w szatach i w koronie.

Polska, ta Bogo-ojczyźniana,
W dzielnych ułanach zakochana,
Trzecio-majowa, listopadowa,
Narodu Matka i królowa.

Przy trumnie orzeł bez korony,
W strzępach sztandary porzucone,
A Wódz spoczywa na Wawelu,
A wokół legionistów wielu.

Przy grobie Polski widzę mary,
Szumią proporce, grzmią fanfary,
Idą żałobnym korowodem Ci,
Co oddali życie młode.

I śniło mi się, że ja stałem
Na warcie, grobu pilnowałem,
Harcerz, co z Bogiem i Ojczyzną,
Niezagojoną w sercu blizną.

A ludzie przechodzili tłumnie,
Kładli goździka kwiat na trumnie,
I zadawali mi pytanie,
Kiedy trup Polski zmartwychwstanie.

Opole 1965

W Stanisławowie

Rankiem wyszedłem pod deszczowe niebo,
Miasto młodości mojej poszarzałe,
Smutno na duszy jak w czasie pogrzebu,
Ludzi omijam, milczący, zgorzkniały.

Przy Wołczyńskiej⁴⁸, w starej kamienicy,
Mur pobielono, w oknach obce twarze,
Tu, jak sen przeszły te lata dziecięce,
I młodość, w barwach tęczy, złudnych marzeń.

Na szkolnej bramie znak gwiazdy sowieckiej,
Kościół Chrystusa Króla zrujnowany.
Komunię Pierwszą brałem będąc dzieckiem,
Dziś oplakuję krzyż z wieży strącony.

Orły z ratusza w przeszłość odleciały,
I beznadziejność idzie przez ulice,
Cmentarz kałmuckie szpony rozkopały
I duchy zmarłych płaczą pod księżycem.

Pamiętki tamtych lat jak zwiędły wieniec
Na bruk rzucone, butem podeptane,
A ja poczułem się jak ten wygnaniec,
Którego w tęsknot zakuto kajdany.

Wtem, Duch w mundurze szarym, zasępiony,
Staął przede mną i rzekł mocnym głosem,
Ci, co sztandary wzniesli ponad trony,
Zginą pod Fatum druzgocącym ciosem.

Stanisławów 1968

⁴⁸ Wołczyńska – ulica w Stanisławowie, przy której mieszkał autor wiersza.

Na stanisławowskim cmentarzu

Na cmentarzu szukałem grobu mojej Matki.
Tu krzyże przewrócone, tam płyty nagrobne,
Z ruin się wychylają wylękłe bławatki,
Nocami Anioł Śmierci gra marsze żałobne.

Grobu nie odnalazłem, w burzanów gęstwinie
Ukląkłem i modliłem się o pokój wieczny
Dla zmarłych, co spoczęli w cmentarza dolinie,
Wierzyłem, że wysłucha modłów Bóg Przedwieczny.

Wydało mi się Matka duchem przy mnie stała,
Chorobą postarzała i w czarnej sukience,
Uśmiechnęła się smutnie, nic nie powiedziała,
Odeszła, kiedy chciałem ucałować ręce.

Przy bramie zatrzymała mnie kobieta stara,
Zdziwiłem się, wiedziała, po co tu przyszedłem,
Szepnęła: „Niech cię strzeże Nadzieja i Wiara,
Miłość Matki niech otrze łzy anielskim skrzydłem”.

Stanisławów 1968

W Tarnopolu

Miasto z ruin powstałe jak Feniks z popiołów,
Drzewami ozdobione, domami spiętrzone,
Dumnie patrzą gieroje⁴⁹ z kamiennych cokołów,
Powiewają na wietrze flagi jak krew czerwone.

Na placu spiżowy⁵⁰ Lenin grozi „Ech Paliaki⁵¹!”,
Przyspieszam kroku, zegar wybija godzinę.
Pod teatrem Szewczenko siedzi pod chojakiem
Duma wielki Poeta nad dniem Ukrainy.

A w parku grają w szachy walk bohaterowie,
Słońce na orderach zapala ranne zorze,
Snują wojenne wspomnienia, słowo po słowie,
Staruszków nikt nie słucha, ciężko na duszy, Boże.

Pod cerkwią dałem kopiejkę smutnym nędzarzom,
Wszedłem, złote ikony i lud rozśpiewany,
W koronie świeci, w wieńcu kwiatów, na ołtarzu
Preczysta Boża Matir⁵² z Dzieciątkiem uśpionym.

Tłum chyląc czoła śpiewa Hospody pomyłuj⁵³,
Twarze pobladłe, ręce stwardniałe od pracy,
Bogardzicę proszą, by się w swobodzie żyło,
Prośby, żale i smutki kładą na srebrnej tacy.

Tarnopol 1971

⁴⁹ gieroje – zapożyczenie z rosyjskiego, pol. bohaterowie.

⁵⁰ spiżowy – mocny, silny, krzepki, nieugięty, wytrzymały, mocarny.

⁵¹ Paliaki – Polacy, określenie, którym posługiwali się Ukraińcy, zamiast поляки.

⁵² Preczysta Boża Matir – zapożyczenie z języka ukraińskiego, pol. Przeczysta Matka Boża.

⁵³ Hospody pomyłuj – zapożyczenie z języka ukraińskiego, pol. Panie zmiłuj się.

We Lwowie

Na Mszy świętej byliśmy w Łacińskiej Katedrze,
Książd staruszek nadzieją ozdobił kazanie,
W ołtarzu Matka Dziecię w swe ramiona bierze,
Płomykiem świecy płonie Króla ślubowanie.

W kaplicy Boimów mistrza dłutem utrwalone
W twardym kamieniu święte Dzieje Odkupienia,
Jezus klęczy w Ogrójcu duchem niespokojny
Anioł podaje kielich straszego cierpienia.

Stanęliśmy w zadumie pod pomnikiem Wieszcza,
Pod kolumną Poeta stoi zamyślony,
Geniusz skrzydlaty lirę podaje, by jeszcze
Raz, wyśpiewał strofami wolności kanconę⁵⁴.

A na progach kościołów siedzą zapłakane
Anioły, co je Moskal wygnał ze świątyni,
Postrącane z wież krzyże, zrabowane dzwony,
Miasto Semper Fidelis⁵⁵ w barbarzyństwie tonie.

Na cmentarz Łyczakowski poszliśmy o zmroku,
Grobowce mchem porośłe proszą o westchnienie,
Tu Maria Konopnicka, tam Zapolska z boku,
Grottger żali się niebu, bo już tylko cieniem.

A w ubogich mogiłach śpią Lwowskie Orłęta,
Zamiast w ramionach matki, w gęstwinie burzanu,
Dziecka ostatnie słowo w polny kwiat zakłęte,
Słyszę szept pożegnania – ja umieram mammo.

Z góry Zamkowej żegnam Lwów, co tylko w pieśni.
Pozostał miastem polskim, we snach i wspomnieniach,
Stare Lwy na kolumnach pogrążone we śnie
Jak samotny Poeta w błękitnych marzeniach.

Lwów 1971

⁵⁴ kancona – pieśń liryczna.

⁵⁵ Semper Fidelis – (łac. zawsze wierny), dewiza łacińska używana przez różne miasta, formacje wojskowe czy organizacje. Dla Polaków Lwów był przede wszystkim Semper Fidelis, czyli miastem zawsze wiernym (Rzeczypospolitej). <http://www.lwow.home.pl/semper/malec.html>

„Same ruiny wskazują, jaki był Rzym” – C. K. Norwid

Forum Romanum nocą

Północ zwaliska ruin kirami odkrywa
I budzi z zapomnienia przeszłości upiory,
Nad brzegiem Tybru pasterz pieśń tęskliwą śpiewa,
W podziemiach Koloseum lwa ryki ponure.

Drogą świętą na wzgórze Kapitolu⁵⁶ białe
Idą rzędem kapłani, lud pochodnią świeci,
W rydwanie wódz zwycięzca w bojach osiwiął,
W świątyni Westy⁵⁷ płonie ogień tysiącleci.

W marszu krokiem spiżowym⁵⁸ legiony waleczne,
Na hełmach pióropusze, grzmią surmy bojowe,
Krwawy Mars uniósł w niebo swój miecz obusieczny,
Śmierć pod łuk tryumfalny rzuca ludzkie głowy.

Fatum pazurem kreśli na tarczy księżycyca
Bezlitosny dla Rzymu wyrok Baltazara,
Kogut pieje, Na Forum zawyła wilczyca,
Grób Romulusa płonie w rannych zórz pożarach.

Rzym 1972

⁵⁶ Kapitol (łac. Mons Capitolinus, wł. Campidoglio) – pod względem historycznym jest to najważniejsze wzgórze Rzymu. To także najmnijšie z siedmiu zabytkowych wzniesień Wiecznego miasta. <http://rzyim.pl/kapitol.html>

⁵⁷ Westa (Vesta) to rzymska odpowiedniczka greckiej bogini Hestii, która była boginią ogniska. Jednakże Westa czczona była nie tylko, jako strażniczka domowego ogniska, lecz także, jako personifikacja kultowego ognia.

<https://www.imperiumromanum.edu.pl/religia/bogowiestarozytnego-rzymu/spis-bogow-rzymskich/westa/>

⁵⁸ spiżowy – mocny, silny, krzepki, nieugięty, wytrzymały, mocarny.

Pasquino⁵⁹

Niedaleko od Piazza Navona⁶⁰
Z fontannami mistrza Berniniego⁶¹,
Na placyku, o mur oparty,
Stoi kamienny Pasquino
Najbardziej prawdomówny
Obywatel Rzymu.

Śmierć do grobów zepchnęła
Cesarów, monarchów, papieży,
Prezydentów i dyktatorów
A Pasquino żyje.

Przeznaczenie rozwalilo w ruiny
Cesarstwa, monarchie, republiki,
Imperia i demokracje,
A Pasquino przetrwał.

Wielu ludzi utraciło życie
Za mówienie prawdy o świecie,
Za krytykę możnych tego świata.
A Pasquino żyje.

Bo Pasquino jest nieśmiertelny,
Oklejony kartkami papieru,
Stać tu będzie do końca świata.
Symbol Prawdy, która nie umiera.

Rzym 1972

⁵⁹ pasquino – popularna od czasu renesansu nazwa antycznego torsu ustawionego w Palazzo Breschi w Rzymie. Była to marmurowa kopia torsu Menelaosa z grupy Menelaos z ciałem Patroklosa (ok. 230 p.n.e.), do którego przyczepiano satyryczne teksty polityczne (zw. pasquinata – od nazwiska rzymskiego krawca Pasquino, który prawdopodobnie zainicjował taką działalność). We Florencji znajdują się dwie inne, dobrze zachowane, kopie tego dzieła. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/pasquino;3954839.html>

⁶⁰ Piazza Navona to najpiękniejszy plac Rzymu, samo serce tętniącego miasta. Jest to niewątpliwie obowiązkowy punkt spacerów. <http://rzym.pl/piazza-navona.html>

⁶¹ Giovanni Lorenzo Bernini zw. Gianlorenzo – włoski rzeźbiarz i architekt; jeden z najwybitniejszych artystów baroku.

Torcello⁶²

Pod niebem na zielonym placu
Stoi kamienny tron Attyli⁶³,
A bizantyńska święta Foska⁶⁴
Przed tronem Boga czoła chyli.

W katedrze Chrystus mozaikowy
Sądzi i żywych i umarłych,
W apsydzie⁶⁵ stare śpią ikony,
Wieki tęczowy fresk zatarły.

A kramarz pogwizdując z cicha,
Pamiętki z dawnych lat odkurza,
Angielska Lady rozczulona
Całuje rozpachniałą⁶⁶ różę.

Tam na Diabelskim Moście⁶⁷ chłopiec
Z gitarą w ręku i w czerwieni,
Balladę śpiewa o dziewczynie,
Którą porwali Saraceni⁶⁸.

Torcello 1972

⁶² Torcello – mała perła laguny weneckiej.

<http://kalejdoskoprenaty.blogspot.com/2014/04/torcello.html>

⁶³ Attyla – władca Hunów, jedna z najważniejszych postaci w dziejach późno-antycznego świata. Wraz z bratem Bledą odziedziczył władzę po swoim stryju – Ruasie. W roku 445 n.e. zabił swego brata na polowaniu, rzekomo myląc go z niedźwiedziem. Został wtedy samodzielnym władcą imperium Hunów. <https://www.imperiumromanum.edu.pl/ciekawostka/attyla-wodz-hunow/>

⁶⁴ Święta Fuska (lub Foska) – męczennica, święta Kościoła katolickiego, żyjąca w I połowie III wieku. Poniosła razem ze swoją opiekunką Maurą męczeńską śmierć ok. 250–251 roku. Jej relikwie spoczywają w dedykowanym jej kościele Santa Fosca na wyspie Torcello we Włoszech. Wspomnienie liturgiczne obydwu męczennic wypada 13 lutego.

⁶⁵ apsyda – kościelne pomieszczenie zamykające prezbiterium lub nawę.

⁶⁶ rozpachniała – autorskie, taka, która straciła już zapach.

⁶⁷ Wzdłuż kanału w Torcello znajduje się jeden z niewielu ocalałych mostów – Ponte del Diavolo czyli Diabelski Most, znany też jako Mały Most Diabła (Pontecello del Diavolo). Według lokalnej legendy most został zbudowany przez diabła.

<http://kalejdoskoprenaty.blogspot.com/2014/04/torcello.html>

⁶⁸ Saraceni w starożytności – koczownicze plemiona arabskie żyjące na stepach północnozachodniej Arabii i Półwyspu Synajskiego.

*„Tam stoi góra Bony ochrzczona imieniem, Większa nad inne –
miastu panująca cieniem”.*

J. Słowacki

W Krzemieńcu

Na Górę Bony⁶⁹ wszedłem o zachodzie,
W ruinach zamku szukając natchnienia,
Niebo okryte jest szkarłatną kapą,
Jak łuną ognia w wojennych wspomnieniach.

Rozpoznawałem w drzew bujnej gęstwinie
Wieże kościołów i cerkiew kopuły,
Dwórki szlacheckie, Liceum Czackiego,
I stare domy, co się w mroku skryły.

Zamek wysterczał wyszczerbioną basztą
Cieniem kłaniając się niebu w pokorze,
Trącony skrzydłem Anioła Poezji
Recytowałem wiersz „Smutno mi Boże”.

I zobaczyłem okiem mojej duszy
Poetę, który stał u góry brzegu,
A nad nim krążył białołóry orzeł,
Widma w mundurach stanęły w szeregu,

Serca płomienne składali w ofierze
Temu, co natchnął nadzieją wolności,
I hymn o sławie wyśpiewał wierszami.
O niezagasłej Ojczyzny miłości.

I nagle ciemność przysłoniła niebo,
Kiedy ze wzgórza schodziłem, wiatr wieje.
Ja usłyszałem Poety głos grzmiący,
Zaklinam was, niech żywi nie tracą nadziei.

Krzemieniec 1975

W Kijowie

Przyjechaliśmy do Kijowa na dni kilka,
Stolica Ukrainy w czasie kanikuły⁷⁰,
Dokoła ozdobione domy i pałace,
Pod niebem wyzłocone cerkiewne kopuły.

Na placach bohaterów mocarne pomniki,
Komandiry⁷¹, gieroje⁷², poeci, hetmani,
A przed soborem Sofii na koniu Chmielnicki,
I króla Bolesława cień przy Złotej Bramie.

Gdzie spojrzę obeliski i płonące znicze,
Transparenty, tablice, flagi i sztandary,
Zwiedziliśmy prastary chram Peczerskiej Ławry,
Bogurodzicy z modłów złożyli ofiarę.

Granitowy Szewczenko stoi na cokole,
Ozdobiony kwiatami, Kobzar zadumany,
Puszkina obco się czuje w ukraińskim mieście,
Nie pomogą pochlebców nadęte peany.

A w cerkwi Włodzimierskiej ikony i freski,
I w mrocznych niszach święci szeptem wiodą spory,
W soborze Andrijewskim piękne śpiewy,
Dziś święto uroczyste świątoji⁷³ Barbary.

A Dniepr płynie spokojnie jak za dawnych czasów,
Spętany okowami betonowych mostów,
O północy cień przemknie zaporoskiej czajki,
Rusałka się wychyli z gęstych wodorostów.

Kijów 1975

⁷⁰ kanikuły – zapożyczenie rosyjskie (каникулы), pol. wakacje.

⁷¹ komandiry – zapożyczenie rosyjskie (командир), pol. dowódca.

⁷² gieroje – zapożyczenie rosyjskie (герои), pol. bohaterowie.

⁷³ świątoji – zapożyczenie ukraińskie (святої), pol. świętej.

„Góry i pagórki wywyższajcie Pana, chwalcie i
błogosławcie Go na wieki”

Dn – 3-75

W Jaremczu

Ponad gęstwiną smrek⁷⁴ rozkołysanych
Wiatrem jesiennym, szczyty gór w błękicie,
Na granitowych czołach śnieżny wianek,
Młodego orła wolny lot o świcie.

Pamiętam, harcerz kresowej drużyny
Szedłem odważnie Dowboszową drogą⁷⁵,
Słońce budziło ze snu połoninę
My pieśń poranną śpiewaliśmy Bogu.

Wieczorem grono druhów przy ognisku,
Hucuł Wasylko opowiadał skazki⁷⁶,
O leśnych duchów szalonym igrzysku,
I nieszczęśliwej miłości Paraski⁷⁷.

W dolinie bystry Prut kamienie toczy
Jak Syzyf, w brzegi uderza falami,
Słyszę fujarki śpiew, trembita płacze,
Żegnam Karpaty serdecznymi łzami.

Jaremcze 1975

⁷⁴ smrek – zapożyczenie ukraińskie w l.mn. (смерека l.poj.), pol. świerk/ów.

⁷⁵ Dowboszowa (forma ukraińska) droga – Doboszowa droga w miejscowości Jaremcze na Ukrainie, jest to ciągnący się około kilometra pas piaskowcowych ostańców, o formach przypominających niekiedy wieże i baszty sięgające wysokości kilkudziesięciu metrów ze ścianami przeciętymi głębokimi szczelinami. Skały utworzyły się 57 mln lat temu na dnie morskim. Ze względu na swoją formę skały były wykorzystywane przez ludzi, o czym świadczą sztuczne pieczary znajdujące się w skałach. Przypuszczalnie znajdowały się tu świątynie pogańskie, a po przyjęciu chrześcijaństwa – klasztory skalne. Legenda umiejscawia tutaj także kwatery herszta karpackich opryszków – Oleksy Dobosza. Możliwe, że zapewniały także schronienie okolicznej ludności w czasie najazdów turecko-tatarskich.
<http://lwow.info/skaledobosza/>

⁷⁶ skazki – zapożyczenie rosyjskie, pol. bajki.

⁷⁷ Paraska – imię kobiece.

Regata dei veneziani⁷⁸

Wyczarowana z wód kanału
Przeszłość jak Wenus Botticella⁷⁹,
Zakwitła złotem i szkarłatem
W święto Regaty na topielach.

Tam statek Bucintoro⁸⁰ płynie,
Doża, dworzanie, gondolierzy,
I lew zarzycał uskrzydłony,
Zaśpiewał dzwon z gotyckiej wieży.

Płyną galery od Lepanto
Spod Zary⁸¹ zdobne sztandarami,
Oto królowa di Cornaro⁸²
I Marco Polo z chińczykami.

Gondole w kwiatach, strojne barki,
Pod niebem gołąb szaropióry,
Historia chadza tu z legendą,
A lud Wenecję śławi chórem.

A o północy Maur⁸³ wybija
Młotem godzinę pożegnania,
Srebrny Anioł Melancholii
Z dna mętnych lagun się wyłania.

Ktoś barkarolę⁸⁴ tęskną nuci
Płynąc ku wyspie San Michele,
Tam las cyprysów grobów strzeże
A śmierć zatrute zrywa ziele.

Wenecja 1977

⁷⁸ Regata dei veneziani – zapożyczenie z języka włoskiego, pol. Regaty weneckie.

⁷⁹ Sandro Botticelli, właśc. Alessandro di Mariano Filipepi – włoski malarz szkoły florenckiej.

⁸⁰ Bucentaur (wł. Il Bucintoro) to galera dożów weneckich, którą corocznie (aż do 1798 roku) w dzień święta Wniebowstąpienia Pańskiego wypływano na wody Morza Adriatyckiego w celu celebracji uroczystości zaślubin Wenecji z morzem.

<https://www.polskieradio.pl/8/406/Artykul/1483670,Il-Bucintoro-Swiadectwo-weneckiej-potegi>

⁸¹ miasto Zadar – (włoskie Zara).

⁸² królowa Katarzyna di Cornaro – królowa Cypru.

⁸³ Maur – postać z tragedii Szekspira, dowódca weneckiej armii.

⁸⁴ barkarola – pieśń gondolierów weneckich.

U grobu Michała Anioła

Klęczę przy Twoim grobie w gotyckiej świątyni,
Smutek ogarnął serce, żal uciska skronie,
Tam w kątach przyczajone czerwone erylne⁸⁵,
A muzy oplakują Geniusza w koronie.

O wielki Buonarroti, za życia dręczony
Samotnością i buntem przeciw mocom losu,
Za Pietę watykańską⁸⁶ bądź błogosławiony,
Piękna mnie nauczyłeś, co darem niebios.

Ja śladem Twoim chodzę i podziwiam szczerze
Rzeźby, freski, obrazy, w muzeach, świątyni,
W noce bezsenne czytam twe tragiczne wiersze,
A czas jak woda Styksu ku wieczności płynie.

Florencja 1977

⁸⁵ Erynie – (gr. Ἐρινύες Erinýes, łac. Furiae, Dirae) – w mitologii greckiej boginie i uosobienia zemsty za wszelką nieprawość, pleć żeńska, oczy czerwone.

<http://polskapersopedia.wikia.com/wiki/Erynie>

⁸⁶ Rzeźba Michała Anioła Buonarroti pt. „Pieta watykańska”, powstała w 1500 roku.

W Mediolanie

Giganty z żelbetonu i ze szkła kolosy
Stoją pod nieba dachem butnie rozkraczone,
Fontanny rozrzucają z szumem krople rosy,
Skwery lawiną kwiatów pięknie rozbarwione.

Pyszną się rzymskich ruin korynckie kolumny,
W romańskiej bazylice Te Deum⁸⁷ rozbrzmiewa,
A tam, w katedry krypcie śpią kamienne trumny,
Czas dziejowych wydarzeń prochy porozwiewał.

Potężny zamek Sforzów⁸⁸ uzbrojony w blanki⁸⁹
Jak rycerz Longobardzki⁹⁰ stoi tu na straży,
W domach mieszczańskich izby handlowe i banki,
Kupiec i przemysłowiec miasta gospodarzem.

A w teatrze La Scala⁹¹ tenorów upiory
O północy śpiewają arie i kancony⁹²,
W Cenacolo Vinciano⁹³ Jezus wśród pokory
Chleb dzieli między uczniów, przez ucznia zdradzony.

Na placu katedralnym w cieniu wież tysiąca,
Kramarz dzieciom sprzedaje mechaniczne pieski,
Śpiżowy król na koniu drzemie w blasku słońca.
I wcale go nie cieszy firmament niebieski.

Mediolan 1977

⁸⁷ Te Deum – pieśń, znaczy tyle, co: Ciebie Boże wychwalamy.

⁸⁸ Zamkiem Sforzów został zbudowany przez Franciszka I na ruinach wcześniejszej budowli stworzonej przez rodzinę Viscontich.

<http://podroznicy.com/pl/podroze/wlochy/10636/sforzamediolan-zamek-rod.htm>

⁸⁹ blanki – w średniowiecznych murach obronne zęby, wieńczące mur lub basztę, osłona dla łuczników.

⁹⁰ Od X w. rycerze z Normandii wstępowali na służbę do obcych władców, m.in. książąt longobardzkich w południowej Italii. W XI w. na terenach uzyskanych od Longobardów lub zdobytych na nich i na Bizancjum, wodzowie Normanów zaczęli tworzyć samodzielne władztwa. <https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Normanowie;4009321.html>

⁹¹ Najsłynniejsza opera na świecie, La Scala znajduje się w centrum Mediolanu, a jej nazwa pochodzi od kościoła Santa Maria alla Scala, który niegdyś stał w miejscu teatru.

<http://mediolan.pl/la-scala/>

⁹² kancona lub canzona – pieśń liryczna.

⁹³ Cenacolo Vinciano obraz Leonardo da Vinci – Ostatnia Wieczerza.

[http://www.vivaticket.it/index.php?nvpg\[tour\]&id=744](http://www.vivaticket.it/index.php?nvpg[tour]&id=744)

W Częstochowie

Nad ludem, co otoczył klasztor Jasnej Góry
Pierścieniem serc płomiennych i głębokiej wiary,
Papież stanął słowiański Następca Piotrowy,
I Mszy pontyfikalnej sprawuje ofiarę.

Przeszłość narodu z grobu wstała w dawnej chwale,
Słowem „Fiat”⁹⁴ wskrzeszona polskiego papieża,
Husarskich skrzydeł poszum wszedł w obronne wały,
I pieśń Bogurodzica zabrzmiała na wieżach.

Oto Jan Paweł Drugi arcykapłan Boży,
Brat serdeczny każdego, co żyje w udreće,
Nad Polską zniewoloną ramiona otworzył
Uniósł w błogosławieństwie spracowane ręce.

On słowa Ewangelii świętej uczłowieczył,
W ojczyzną glebę rzucił ziarna Chrystusowe,
Naród pokoju pragnie a rządzony mieczem,
Polsko, nadzieja Twoja w Stolicy Piotrowej.

Częstochowa 1979

Modlitwa emeryta

Święty Janie Apostole Boży
Emerytów, rencistów Patronie,
Daj mi proszę starość spokojną
I cierpliwą bez buntu i gniewu.

Niechaj Dobro mnie nie opuszcza,
Prawda czoło wieńcem ozdobi,
Piękno lata starości ubarwi
Ducha wiodąc ku bramie wieczności.

I niech Wiara zawsze będzie przy mnie,
A Nadzieja serce moje krzepi,
Miłość ze mną do grobu zejdzie
I w Dzień Sądu łaskę wyprosi.

Broń mnie święty Janie przed goryczą,
Która duszę i ciało zadręcza,
Przed okrutnym lękiem umierania,
Gdy godzina wybije ostatnia.

Opole 1982

Moja starość

Moja starość chodzi zamyślona
Uliczkami przeszłych wydarzeń,
I w zawiędły⁹⁵ wianek przystrojona
Uczuć zgasłych odwiedza cmentarze.

Wydeptaną ścieżką połoniny
Idzie śladem harcerskiej przygody,
Patrzy w chmurne niebo Ukrainy
Na lot orła, co wolny i młody.

Zaułkami Wenecji o zmroku
Błąka przodków szukając cienia,
Duch na piękno otwarty szeroko,
Zachwycony Sykstyńskim sklepieniem.

Moja starość, co u śmierci proga⁹⁶
Nie rozpacza, nie żali, nie płacze,
Tam za bramą cudowny świat Boga,
Moich bliskich wśród duchów zobaczę.

Opole 1983

⁹⁵ zawiędły – określenie autorskie, prawidłowo zwiędły.

⁹⁶ proga – określenie autorskie, prawidłowo progę.

W Peterskirche⁹⁷

W Wiedeńskim kościele, w dniu moich urodzin
Modliłem się o zdrowie dla słabego ciała,
Dla duszy zbuntowanej o pokój, cierpliwość,
I aby w mej Ojczyźnie Wolność panowała.

Uśmiechnęły się do mnie figlarne aniołki,
A palcem pogroził święty Piotr z ołtarza,
W mrocznej kruchcie klęczały moje przewinienia,
Dobre uczynki psalmy śpiewały na chórze.

W konfesjonale groźne siedziało Sumienie
I szeptem spowiadało i Rozum i Serce,
Witraże zapłonęły barwami nadziei,
Przed figurą Madonny zapaliłem świecę.

Wiedeń 1983

⁹⁷ Peterskirche – Kościół Św. Piotra w Wiedniu.

Smutno mi Boże

W oczach mych wygasły obrazy Tycjana,
I uszy się zamknęły na tęskne kancony⁹⁸,
Włóczę się uliczkami, pytają znajomi
Czy mnie choroba dręczy, albo zagniewany.

Co Wenecjanie wiedzą o doli Polaka?
Smętne Fatum zawisło nad ojczystą ziemią.
Myślami jestem w moim, ukochanym kraju,
I widzę twarze bliskich poblądłe zmartwieniem.

A dookoła tak pięknie, barwnie i wesoło,
Ludzie są uśmiechnięci, słońce złoci morze,
Sen na jawie i znana gościnność wenecka.
A mnie już nic nie cieszy i smutno mi Boże.

Wenecja 1983

Do córki Elżbiety

Alarm o świcie i świst bomb złowrogi,
W nocie psów wycie i łuny pożarne,
Żołdak okrutny za Ojczyzny progiem.
Córeczko moja, to był sen koszmarny.

Polaków tłumy na Sybirskim mrozie,
Nocne bezsenne, chleb jak ziemia czarny,
I dziś i jutro pogrążone w grozie.
Córeczko moja, to był sen koszmarny.

Stukot niemieckich butów ulicami,
I niewolnika żywot jakże marny,
Egzekucyjny pluton pod murami.
Córeczko moja, to był sen koszmarny.

Młodość i strachem i głodem spętana,
Pod dachem burzy trupów stos ofiarny,
Ojczyzna Polska w niewoli kajdanach,
Córeczko moja, to był sen koszmarny.

Ja tylko śniłem, zrujnowane domy,
I kopce mogił, wołania błagalne,
A ludzka godność porażona gromem.
Córeczko moja, to był sen koszmarny.

Opole 1984

Wigilia

W lichtarzu zapaliłem świecę świętej Wiary,
I drzewko przystroiłem w ozdoby Nadziei,
Podzieliłem z bliźnimi opłatkiem Miłości.

Aniołowie krążący pod białym sufitem
Jak ćmy zwabione światłem zaśpiewały chórem
Chwała na wysokości a pokój na ziemi.

W ramie okna i na tle śnieżnej zawieruchy,
Ukazała się w mroku pośród nocnej ciszy
Cierpieniem naznaczona twarz księdza Jerzego.

A usta pobieleła jak opłatek Hostii,
Wyszeptały pojękiem zimowego wiatru,
Bracie w Chrystusie Panu, zło dobrym zwyciężaj.
Opole 1986

Piłsudski

Z historii Go wygnali, nazwali tyranem,
Opluli Jego imię, przekreślili daty,
Kłamali, nie był wodzem, ale sobiepanem,
Wykradali na trumnie położone kwiaty.

Jutro odejdą w nicość, ci „ludu obrońcy”,
A pychę grom rozwali, pozostaną echa,
Z mroków nocy wychyli się w tryumfie słońce,
Prawda królować będzie tu, w krainie Lecha.

A Wódz ze Świętej Góry gdzie śpią bohaterzy⁹⁹,
Pobudką obudzony do wiecznego życia,
Spojrzy na kraj ojczysty pełen mocnej wiary,
Że wolność zmartwychwstanie jak Chrystus o świcie.

Opole 1986

⁹⁹ bohaterzy – wyraz autorski, prawidłowo bohaterowie.

W Poczajowskiej Ławrze

Cudowna Matko Boża z Ławry w Poczajowie,
Co z Dzieciątkiem tronujesz na złotym ołtarzu.
Przy Tobie uskrzydleni stoją aniołowie
W sukienkach wyszywanych, nieśmiertelną strażą.

Opiekunko serdeczna zielonej krainy,
Pocieszycielko ludu, kiedy troska gniecie,
Do Ciebie idą wierni z całej Ukrainy,
W darze niosą swe troski i pachnące kwiecie.

Matko Boża, błagamy, uczyni cud miłości,
Niech Polak z Ukraińcem dwaj bracia Słowianie
Wybaczą sobie krzywdy, odrzucą wrogości.
W imię Chrystusa Pana, przyjaźni niech się stanie.

Poczajów 1987

Ławra

W Poczajowskiej świątyni ikony barwione,
Łuna świec, ikonostas bramą do wieczności,
Kapłani wyzłoceni na głowach korony,
Boża Matir¹⁰⁰ pielgrzymów w dniu odpustu gości.

Tłum śpiewa pieśń błagalną Hospody pomyłuj¹⁰¹,
Duch Święty pod sklepienie gołębicą leci,
Mnich brodaty podaje kubek wody żywej,
Ze ścian patrzą w zadumie prorocy i święci.

A przed bramą cerkiewną kalecy nędzarze
Przed ludem obnażają rąk i nóg kikuty,
I dumki wyśpiewują o czerwonym carze
Co rządzi ruską ziemią ukazem i knutem¹⁰².

Pop darował obrazek Najświętszej Paniienki,
Dłonią pobłogosławił moje czoło blade,
Obwarzanek kupiłem za cztere¹⁰³ kopiejki.
Żegnaj błękitna Ławro, zmrok zapada, jadę.

Poczajów 1987

¹⁰⁰ Boża Matir – zapożyczenie z języka ukraińskiego, pol. Matka Boska.

¹⁰¹ Hospody pomyłuj – zapożyczenie z języka ukraińskiego, pol. Panie zmiłuj się.

¹⁰² knut (bat) – rodzaj bicia.

¹⁰³ cztere – wyraz autorski, prawidłowo cztery.

Muzyka

Czym jest dla mnie muzyka, lekarstwem dla ducha,
Kiedy wiara przygasa, Bach zbliża do Boga,
Znieczulica zagraża, ja Szopena słucham,
A na lęki Beethoven, nie boję się wroga.

Gdy wyobraźnia wędnie, Wagner ją ożywi,
Mozart ramiona duszy skrzydłami przystroi,
A Liszt serce zapali w namiętym porywie,
Samotność, już Moniuszko przy pulpicie stoi.

Muzyka opiekunką serdeczną człowieka,
W dzieciństwie pioseneczką do snu ukołysz, e,
W młodości pieśń harcerska na drogę daleką,
Wiek męski już symfonię grzmiącą się usłysz.

W starości jakże miły koncert pianistyczny,
Albo ulubiona aria operowa,
A gdy żywot się skończy, nieco idylliczny,
Muzyka mnie pożegna marszem pogrzebowym.

Opole 1987

Requiem aeternam – wieczne odpoczywanie.

Zaduszki

Tym, którzy padli na polu chwały,
Żołnierzom polskim ofiarnym i śmiałym,
Daj pokój wieczny Boże Sprawiedliwy.

Tym, co odeszli na wieczną wartę,
Harcierzom, z piersią kulami rozdartą,
Daj pokój wieczny Boże Miłosierny.

Tym, co zginęli w tajgach Sybiru,
Rzuconym w doły bez modlitwy, kiru,
Daj pokój wieczny Boże Sprawiedliwy.

Tym, co stanęli pod stracenia murem,
I otrzymali stygmat krwi, purpury,
Daj pokój wieczny Boże Miłosierny.

Tym, co od bratniej kuli zginęli,
Za słowa prawdy zapłatę wzięli,
Daj pokój wieczny Boże Sprawiedliwy.

Opole 1988

Tęsknota

Hej, powiało mroźnym wiatrem,
Od stron Ukrainy,
Kołomyjką¹⁰⁴ rozśpiewało
Skoczną z werchowyny¹⁰⁵.

Rozbudzone serce moje
Okrutną tęsknotą,
Tam, śnieg w czapy poubierał
Martwe czoła płotów.

Patrzę przez okienne szyby
Łza się w oku kręci,
A na rozdzwonionych saniach
Jadą wszyscy święci.

Za nimi przez śnieżne zasy
Dumką rozśpiewani,
Przyjaciele z lat dziecięcych
Nikną gdzieś w otchłani.

Oj, pognałbym ja, pognałbym,
Skrzydłem zawieruchy,
Nie chcą zabrać mnie ze sobą
Oszalałe duchy.

Opole 1988

¹⁰⁴ kołomyjka – w kulturze ukraińskiej słowem tym określa się taniec ludowy oraz rodzaj pieśni lirycznej.

¹⁰⁵ z werchowyny – zapożyczenie z języka ukraińskiego, pol. z wierchołka, ze szczytu.

Tam tęsknię

Tam tęsknię, gdzie dniestrowe sennie płyną fale,
A nad zielonym brzegiem miasto Stanisława,
Wicher dumką kozacką kurhanom się żali,
Młodości ścieżki kryje rozbijała trawa.

Tam tęsknię, gdzie cyprysy stoją zadumane,
Cień kładą na ruiny i kamienne groby,
Pod mostami gondole drzemią rozchwiane,
Na Moście Westchnień¹⁰⁶ płacze pokrzywdzona Niobe¹⁰⁷.
Opole 1989

¹⁰⁶ Most Westchnień – jeden z ważniejszych mostów w Wenecji.

¹⁰⁷ Niobe – w mitologii greckiej córka Tantala.

Nie wiem kim jesteś

Nie wiem kim jesteś, Ty co w tej świątyni
Obok mnie klęczysz w chwili Podniesienia,
W mowie niemieckiej z ust modlitwa płynie,
Ukrzyżowany patrzy spod sklepienia
A krew czerwieni błękitne witraże,
I serca nasze i skupione twarze.

Nie wiem kim byłeś, okupantem może
Który mi nocą zabił przyjaciela,
Vorarbeiterem¹⁰⁸, co w pracy batożył,
Albo żołdakiem, co do kobiet strzelał.
Wiele masz twarzy, które mnie straszyły
Kalectwem albo ciemnością mogiły.

Srebrny głos dzwonka, ksiądz Hostię unosi,
To krew i ciało Chrysta¹⁰⁹ Zbawiciela,
O darowanie grzechów Boga prosimy,
Niech się nienawiść nam w sercach spłoiła,
I te krwawiące przysychają rany.
Panie, odpuść nam winy, jak my odpuszczamy.
Gütersloh 1990

¹⁰⁸ Vorarbeiter – zapożyczenie z języka niemieckiego, pol. majster, brygadzysta.

¹⁰⁹ Chrysta – zapożyczenie z języka ukraińskiego, pol. Chrystusa.

Na cmentarzu

O zachodzie, pod szkarłatnym niebem kamienne krzyże,
Jak żołnierze w zwartym szeregu milczące groby,
Imię, nazwisko, wiek, stopień, poległ na polu chwały,
W Ojczyźnie mej zostawili ruiny, płacz i żałobę.

Patrzą na mnie spod hełmów wojenni przeciwnicy,
Śmierć wybieliła czoła, pogasły bojowe znicze,
A w grobach zardzewiały bagnety i eisenkreutze¹¹⁰,
I łez matek niemieckich Pan Bóg się nie doliczy.

Chrześcijaninem jestem, nienawiść w cmentarnej bramie
Przysiadła jak człowiek stary, lata przeszłość zatarły,
Ukląkłem na zeschniętej trawie i odmówiłem szeptem,
W polskiej, ojczyściej mowie, modlitwę za umarłych.

Gütersloh 1990

¹¹⁰ Eisenkreutz – Krzyż Żelazny.

„I odpuść nam nasze winy, jako i my odpuszczamy”

Modlitwa

Cudowna Matko Boża, co w gotyckiej nawie
Stoisz na barwnej tęczy płynącej z witraży,
Ja modłę się do Ciebie w mojej polskiej mowie,
A słowo każde serce wypowiadać każe.

O Heilige¹¹¹ Maria, uczynić cud ja proszę,
Usuń z pamięci mojej tamtych lat obrazy,
Które w myślach jak ciernie kolące ja noszę,
Niech znikną sny koszmarnie gorsze od zarazy.

Lata młodości zerwał huragan dziejowy,
Niewola i ruiny, strach, nędza i trupy,
Każdy dzień i noc każda spętana w okowy,
Moja ziemia ojczysta barbarzyńców łupem.

Przybyłem do krainy niemieckiego ludu
Aby w duszy wygasić urazy i żale,
Wokół pokój, dobrobyt, czas twórczego trudu,
Nigdzie przeszłości śladu, po wielkiej nawale.

W ojczyźnie mojej ludzie otwierają groby,
Szczątki pomordowanych oplakują łzami,
Lata miną zanim przejdą te czasy żałoby,
Siostrzo Czarnej Madonny, Ty módl się za nami.

Marienfeld 1990

Wielki Piątek

Jezu, człowiekiem byłeś i wiesz, co ludzka natura,
Dziś słońce pokoju świeci, jutro wojenna burza,
Nieraz kwiaty rozkwitłe podepce dzika wichura,
Dusza z obłoku spada i w bagnie grzechów się tarza.

Tłum Ciebie królem nazwał i palmy rzucał pod nogi,
Hosanna, wołali ludzie, hosanna na wysokości,
Po tym wrzasnęli ukrzyżuj, zawlekli na szczyt Golgoty,
O Twoje szaty skrwawione żołdacy grali w kości.

Ty przebaczyłeś Piotrowi, który wyparł się Ciebie,
Jawnogrzesznicy, katom i okrutnemu łotrowi,
A tam, na rajskim drzewie Judasza trup się kolebie.
Przebacz mi grzechy moje, pod krzyżem skruszony stoję.

Opole 1990

Gdzie jesteś Julio

Gdzie jesteś Julio, szukam Ciebie pani
W opustoszałym domu Kapuletów,
Danteo pytam, a on zadumany,
W gotyckich grobach księżęta La Scala
Śnią o minionej potędze i chwale,
A księżyc srebrzy gładką toń Adygi.

Tam na Arenie wypełnionej echem
Zwierzęcych ryków, spotkałem człowieka,
Wygnańca z mego rodzinnego kraju,
A on powiedział, że werońska Julia
Imię przybrała słowiańskiej dziewczyny,
I mroźną nocą w Sybir wypędzona
Umarła, ciało okryte śniegami,
A grób bez krzyża, modlitwy i wieńca,
I tylko wicher litościwy płacze.

Werona 1990

Sorrento¹¹²

Do Sorrento wróciłem, poszedłem stęskniony
Zobaczyć zachód słońca nad Marina Grande¹¹³,
Za błękitną zatoką groźny wulkan drzemie,
U stóp domy kamienne palmą ocienione.

Gdy wieczorem stanąłem w romańskiej katedrze
Brodaty święty Jakub spowiadał kobietę,
Przy chrzcielnicy klęczała dostojna Kaliope¹¹⁴
Pacierze odmawiała rymowanym wierszem.

Nocą, pod monumentem szalonego Tassa¹¹⁵,
Usiadłem, a wiatr szeptał strofy epopei,
Ja czułem się szczęśliwy, zostałbym na zawsze,
Gdyby na starej wieży zasnął Anioł Czasu.

Sorrento 1991

¹¹² Sorrento – nazwa półwyspu włoskiego, położonego pomiędzy Zatoką Neapolitańską i Zatoką Salerno. W niewielkiej odległości położone są wyspy Capri i Ischia oraz niedaleko położony jest barokowy Neapol. <http://ciekawemiejscablog.pl/sorrento-cytrynowa-kraina/>

¹¹³ Marina Grande to główny port Wysp Capri.

¹¹⁴ Kaliope to w mitologii greckiej muza poezji epickiej, przedstawiana zwykle z tabliczką i ryłcem.

¹¹⁵ Tasso – wł. Tasso Torquato, włoski poeta, ur. dn. 11.03.1544 r. w Sorrento, był autorem poematu „Jerozolima wyzwolona”.

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Tasso-Torquato;3985614.html>

Pompeje

Miasto umarłe, dostojny Apollo
Gra na wichrowej cytrze pieśń zagłady,
Cień Wezuwiusza okrywa ruiny
Kirem żałobnym i płaczą cykady.

Jakże mi smutno, wokół cmentarzysko
Świątyń i domów, rzymska Hiroszima,
Tragedia ludzka na dwu krańcach świata,
W noce, upiorów tłum żyły los przeklina.

Niechaj tu staną przywódcy narodów,
Pod dachem nieba w kamiennym teatrze,
Bogu przysięgną na kości spróchniałe,
Że wojny straszne skończone na zawsze.

Pompeje 1991

Książki

Ja was uwielbiam książki, przyjaciele,
Między stronice wchodzę w samotności,
I w treści grzebię jak w świętym popiele,
Grzbiety odkurzam w miłej troskliwości.

Na twardych półkach jak urny grobowe
Rzędem stoicie w półmroku i ciszy,
W nocie bezsenne słucham waszej mowy,
I ducha karmię mądrością geniuszy.

W książkach zamknięte są lata i wieki,
Miłość, nienawiść, zwycięstwa i klęski,
I kraj ojczysty i ziemie dalekie,
Dziecięce lata, młodość i wiek męski.

Rylcem Kaliope¹¹⁶ imiona pisane,
Homer, Wirgiliusz, Tasso¹¹⁷ i Słowacki,
Klio spisała dzieje Ukrainy,
Pięknej Italii, historie Sarmackie.

Czasem mnie dziwna myśl nocami dręczy,
Kiedy odejdę, co się z wami stanie,
Już wiem, zabiorę wszystkie książek treści,
I tylko pustych kartek stos zostanie.

Opole 1992

¹¹⁶ Kaliope to w mitologii greckiej muza poezji epickiej, przedstawiana zwykle z tabliczką i rylcem.

¹¹⁷ Tasso – wł. Tasso Torquato, włoski poeta, ur. dn. 11.03.1544 r. w Sorrento, był autorem poematu „Jerozolima wyzwolona”.

<https://encyklopedia.pwn.pl/haslo/Tasso-Torquato;3985614.html>

Na śmierć siostry Giovanni

Odeszłaś do wieczności moja Siostró miła,
Na pogrzebie nie byłem, granice nas dzieliła,
W miasteczku Malcontenta w cieniu drzew mogiła,
Ale miłości brata groby nie rozdzieliła.

Pamiętam, tu w Wenecji to pierwsze spotkanie,
Ty Włoszka a ja Polak, dziwny kaprys losu,
Obcość rozkwitła z czasem w serc rozmiłowanie,
Radość tęczę spłynęła z błękitnych niebiosów.

Na wyspie San Michele pod cyprysem dumnym,
Stanęliśmy u Ojca kamiennego grobu,
Modlitwą połączeni, co sięga dna trumny,
A Matki grób daleko, tu tylko ja z Tobą.

Odeszłaś do wieczności moja Siostró miła,
Dzięki Tobie poznałem piękno tego kraju,
Wenecja dziwnym czarem mnie opromieniła
Chodzę tak jak by we śnie, po sztuk pięknych rajów.

Wenecja 1996

Do przyjaciela Józefa Honci

Przyjaźń nasza spleciona rąk bratnich uściskiem
Ulicami Opola szła w wieczornej porze,
Wszystko nam się wydało tak proste i bliskie,
Granice rozdzieliły czy na zawsze, Boże.

A po latach spotkanie w zielonej Westfalii,
W cieniu gotyckich wieżyc siedzieliśmy razem,
Wspomnienia przyplęły kształtem morskiej fali,
Serca uradowały przeszłości obrazem.

Na weneckim cmentarzu w ramionach laguny
Słuchaliśmy cyprysów szeptu nad grobami,
A w Weronie kamienne Skaligerów¹¹⁸ trumny,
Wiatr historii pokropił deszczowymi łzami.

W Paryżu Białe Siostry Najświętszego Serca,
W kościele odmawiały modły srebrnym głosem,
Na wieży Notre Dame wiatr chmury rozpędzał,
By wędrowcom odsłonić błękitne niebiosy¹¹⁹.

Przyjaźń nasza spleciona rąk bratnich uściskiem
Wydaje nam się trwała, czas jej nie odmieni,
To, co w myślach dalekie, w sercach jakże bliskie.
O przyjaźni śpiewajmy, niech kwitnie zielenią.

Opole 1996

¹¹⁸ Scaligeri – Della Scala, albo Scaligeri to ród magnacki, który panował w Weronie przez sto dwadzieścia pięć lat, od 1262 do 1387.

¹¹⁹ niebiosy – autorskie, poprawnie niebios.

Żale gondoliera

Stary gondolier Alvise¹²⁰ przy szklance valpolicelli¹²¹
Mówił o dawnej Wenecji, królowej Adriatyku,
Która brylantem świeciła w lagun omglonych topieli,
Lękali się Saraceni Lwa skrzydlatego ryku.

I surmy grały bojowe pod Zará¹²² i pod Lepanto¹²³,
Dandolo¹²⁴ wojska prowadził na bizantyjskie mury,
Płynęły okręty kupców do bogatego Lewantu¹²⁵,
A pieśń tryumfu złościła miasta, zamki i góry.

Gdzie świetne są karnawały, muzyka, kancony¹²⁶, tańce,
Gdy lud wenecki w maskach, był równy szlachcie i
władcom,
A Doża poetom sławnym na czoła kładł z lauru wieńce,
Dukaty rozdawał hojnie artystom i przebierańcom.

Gondolier kanconę śpiewał do słów Ariosta¹²⁷ i Tassa¹²⁸,
Tęskną, rozkołysaną, jak senne marzenie nocy,
W wodach kanałów jak w lustrze, barwiła się wyspy krasa,
A święty Marek panował w blasku duchowej mocy.

A dzisiaj caro signore¹²⁹, miasto kramarzy siedliskiem,
Już się barkarol nie śpiewa, pod mostem drzemią gondole,
Tłum obojętny na piękno, wrzaski fleszów błyski,
I tylko pochrapuje znudzony, skrzydlaty Lew na cokole.

Wenecja 1998

¹²⁰ Alvise – włoskie imię męskie.

¹²¹ Valpolicelli – czerwone włoskie wino z regionu Veneto.

<http://czaswina.pl/arttykul/valpolicella>

¹²² Zadar miasto – (włoskie Zara).

¹²³ Lepanto – dziś Nafpaktos, miasto w środkowej Grecji, na północny wschód od miasta Patras.

¹²⁴ Dandolo – wł. Enrico Dandolo – 1107-1205 r., słynący z pobożności, doża Wenecji, odegrał istotną rolę w Czwartej Krucjacie, która doprowadziła do złupienia Konstantynopola i upadku Cesarstwa Bizantyjskiego, był niewidomym weneckim kupcem.
http://www.dndjunkie.com/civilopedia/pl-pl/LEADER_ENRICO_DANDOLO.asp

¹²⁵ Levanto – miejscowość i gmina we Włoszech, w regionie Liguria, w prowincji La Spezia.

¹²⁶ kancona lub canzona – pieśń liryczna.

¹²⁷ Ariosto – wł. Ludovico Giovanni Ariosto włoski poeta, znany przede wszystkim, jako autor poematu rycerskiego „Orland szalony”. <http://lubimyczytac.pl/autor/45922/ludovico-ariosto>

¹²⁸ Tasso – wł. Tasso Torquato, ur. dn. 11.03.1544 r. w Sorrento, był włoskim poetą.

¹²⁹ caro signore – zapożyczenie z języka włoskiego, pol. drogi panie.

Apokalipsa

Spadnie jak grom z jasnego nieba,
Na ziemię, co padołem płaczu,
Sędzia najwyższy Mściciel nieba
I wszystkie ludy go zobaczą.

Tyranów poprzewraca trony,
Uzurpatorów on wypłeni,
W proch zetrze motłoch rozwydrzony,
Krzykaczy, złodziei i leni.

Ze świątyn wygna straganiarzy,
„Obrońców ludu” precz wyrzuci,
Sędziów sprzedajnych On ukarze,
Straceńcom życia sens przywróci.

Z suteryn, slamsów i poddaszy,
Pod słońce wyjść biedakom każe,
Z klatek wypuści każde ptaszę,
Więźniom sumienia drzwi otworzy.

Wyjdzie Dwunastu Sprawiedliwych,
Chrystus na czele, to Syn Boga,
Pobłogosławią ludy żywe,
Ziemia planetą będzie Boga.

Opole 2000

Pamięci Mośka Pinkasa

Siedzieliśmy w szkolnej ławce ja i rudy Żydek,
Była nauka, śpiewy i figle sztubackie.
Czas malował za oknem coraz inny widok,
Z portretu patrzył groźnie Marszałek Piłsudski.

Mosiek w swojej dobroci w rachunkach pomagał,
Ja rysunki zadane podsuwałem skrycie,
Modliłem się do Boga on Jehowę błagał,
I jak potok płynęły dni¹³⁰ młodego życia.

Kiedy sowiecki żołdak kraj zalał czerwienią,
Niewola, strach i bieda, na Sybir wywozy,
Mosiek naczelnik sklepu, niewiele się zmienił,
Chleb podrzucił, gdy stałem w kolejce na mrozie.

Wojna, Niemiec nas spętał w żelazne okowy,
Terror Gestapo, bieda, praca ponad siły,
Pogrom Żydów, wywozy i Niedziela krwawa,
Więzienia, egzekucje, zbiorowe mogiły.

Spotkałem go, w łachmanach był i wynędzniały,
Sam pozostał, najbliżsi w cmentarnej mogile.
Patrzył na mnie a oczy rozpaczą zmętniały,
Dałem razowca pajdę, współczułem i tyle.

Odszedł bez słowa, więcej go już nie widziałem,
Mośko Pinkas, kolega, zginął albo żyje.
Czasem we śnie się jawi chłopakiem nieśmiałym,
A wiatr odmawia kadisz, pies pod oknem wyje.

Opole 2000

¹³⁰ dni – wyrażenie odautorskie, poprawnie dni.

Pamięci druha Władysława Madeja

Odszedłeś na wieczną wartość druha Władysławie,
Do niebiańskiej krainy dobra, łaski Bożej,
Anioł namiot harcerski rozłożył na trawie,
A potok górski nuci pieśń o Wernyhorze¹³¹.

Miłości nas uczyłeś do Ojczyzny, ludzi,
Opowiadałeś dzieje grodu Stanisława,
Dotknąłeś mego serca, Polak się obudził,
Prowadziłeś na szczyty, gdzie śnieżna kurzawa.

Piosenką uskrzydleni, my z szóstej drużyny,
Przyrodą zachwyceni dziełem Stwórcy Pana,
Przystrajaliśmy czoła młodości wawrzynem,
Szła z nami połoniną przyjaźń roześmiana.

Wojna promem raziała druhów zwarte grono,
Śmierć czerwono-brunatna zabrała nas wielu,
Albo z kraju dzieciństwa batem wypędzono,
Pozostało niewiele drogi przyjacielu.

Po wojnie były z Tobą serdeczne spotkania,
Ciało znużone wiekiem, ale dusza młoda,
Odszedłeś, Boże wieczne daj odpoczywanie.
Gdy umrę, raport złożę i bratnią dłoń podam.

Opole 2000

¹³¹ Wernyhora – to wędrowny starzec, również legendarny wieszcz ukraiński, lirnik kozacki z XVIII wieku. W jednym z polskich mitów narodowych występuje, jako postać przepowiadająca losy Rzeczypospolitej, również postać z bajki ukraińskiej.

Wernyhora¹³²

Za oknem noc bezgwiezdna, cicha,
Duchów i snów człowieczych pora,
I nagle, jak upiorne lichy,
Stanął przede mną Wernyhora

Kozacki strój, czub i wąsiska,
W ręku bandura, struna dźwięczy
Tęskliwa dumka łzę wyciska,
Obok stepowy anioł klęczy.

Po co przyszedłeś, pytam, panie?
I kto cię przysłał, północ przecie.
A on, serdeńko, to spotkanie,
Ten wasz Anhelli¹³³ mi polecił.

Ja prorokuję, światu biada.
Smok, co miał dwie potworne głowy
I wiele cierpień ludziom zadał,
Utracił tylko łbów połowę.

Brunatny łeb robactwo zżera,
A ten czerwony barwę zmienił.
Dzieci czeczeńskie on pożera,
I kłamstwem truje ludzkie plemię.

Niech się przyjaźnią dwa narody,
Orzeł i Tryzub znaki święte,
Mosty połączą nasze grody,

Przemienie wojen czas przeklęty.
Widzę, z ognistym mieczem w dłoni
Archanioł Michał na Wschód leci,
Przed smokiem wolny kraj obroni,
Ty żegnaj Lachu, zorza świeci.

Opole 2000

¹³² Wernyhora – to wędrowny starzec, również legendarny wieszcz ukraiński, lirnik kozacki z XVIII wieku. W jednym z polskich mitów narodowych występuje, jako postać przepowiadająca losy Rzeczypospolitej, również postać z bajki ukraińskiej.

¹³³ Anhelli – tytuł utworu Juliusza Słowackiego, w którym Anhelli to tytułowy bohater poematu przebywający na zesłaniu na Syberii.

Pożegnanie z Wenecją

Stoję pełen zadumy na Ponte Sospiri¹³⁴,
Słońce schodzi fioletem za świątyn wieżyce,
A noc okrywa miasto kirem melancholii,
I latarnie zapala jak grobowe znicze.

Żegnaj cudowna wyspo kanałów i mostów,
Pałaców, starych domów, Złotej Bazyliki,
Lwie skrzydlaty, co drzemiesz nocą na kolumnie,
Dożów i kondotierów¹³⁵ spiżowe pomniki.

Żegnaj cudna Assunta¹³⁶ wielkiego Tycjana,
Która królujesz w chwale w gotyckim dei Frari¹³⁷,
Wspaniały Weronezie uczujący w Kanie,
Sławny Janie Bellini¹³⁸ mistrzu Panny Marii.

Żegnaj zacny kapłanie od świętego Rocha,
Monsignore Fusaro¹³⁹, Polski przyjacielu,
Kanconą rozśpiewany stary gondolierze,
Kramarzu suvenirów, co żyje w weselu.

¹³⁴ Ponte dei Sospiri – Most Westchnień, to jeden z najbardziej znanych mostów Wenecji. Powstał w XVII w. Dawniej przez most prowadzono skazańców do więzienia. Swoją nazwę zawdzięcza rzekomemu westchnieniom, jakie wydawali więźniowie ostatni raz spoglądający na miasto.

<http://www.wnieznane.pl/wenecja,11,2,co-warto-zobaczyc,350,Ponte-dei-Sospiri>

¹³⁵ kondotier – zapożyczenie z języka włoskiego, to dowódca oddziałów wojsk najemnych.

¹³⁶ Assunta (Wniebowzięcie Najświętszej Marii Panny) – obraz renesansowego włoskiego malarza Tycjana (właściwie Tiziano Vecellio).

<http://historycznosztucznie.blogspot.com/2014/02/63-tycjan.html>

¹³⁷ Santa Maria Gloriosa dei Frari – Bazylika Santa Maria Gloriosa dei Frari, zwana potocznie Frari, jest kościołem umiejscowionym przy Calle del Magazen w Wenecji, w północnych Włoszech.

¹³⁸ Giovanni (Jan) Bellini – malarz o pseudonimie Giambellino, włoski malarz epoki odrodzenia (okresu renesansu), twórca weneckiej szkoły kolorystycznej, najwybitniejszy z malarskiej rodziny Bellinich. <http://unikalneobrazy.pl/111-giovanni-bellini>

¹³⁹ Monsignore Fusaro – kapłan, biskup Ermenegildo Fusaro urodził się w Marcon (Wenecja) w 1914 roku, od 1926 r. do 1931 r. był wychowankiem salezjańskiego kolegium Astori z Mogliano Veneto. <http://www.monsignorfusaro.it/biografia.html>

Żegnaj Wyspo Umarłych, tam w cyprysów cieniu
Przodków moich grobowce, szumem fal uśpione,
Jak w obrazie Böcklina¹⁴⁰ Charon siwy starzec,
Dusze umarłych wiezie w świat nieodgadniony.

Ostatni raz modlitwę zmówiłem serdeczną
Przed cudowną ikoną Marii Nikopei¹⁴¹,
Z ołtarza tronujący Chrystus błogosławi,
Na dalszą drogę życia w wierze i nadziei.

Wenecja 2000

¹⁴⁰ Böcklin – Arnold Böcklin, szwajcarski malarz, namalował obraz Wyspa Umarłych w 1880 r.

¹⁴¹ ikona Maryi Nikopei – jeden z największych skarbów weneckich, cudowna ikona Matki Boskiej Nikopei (Zwycięskiej) noszony był na czele wojsk bizantyjskich w czasie wojen toczonych przez Wschodnie Cesarstwo aż do zdobycia Konstantynopola przez krzyżowców w roku 1204. <http://www.pch24.pl/san-marco---serce-najjasniejszej,581,i.html>

Piekło jest we mnie

Piekło jest we mnie, a grzechów płomienie
Okrutnie dręczą i duszę i ciało,
Do ognia drewna dorzuca Sumienie,
Jakby męczarni tych było za mało.

Poza mną groby i przede mną groby,
Słońce przysłania beznadziei chmura,
Tam stratę synów oplakuje Niobe,
Kiedy nad miastem szaleje wichura.

Gdyby wygonić dręczące wspomnienia
Co czoło moje kaleczą cierniami,
Na darmo czekam Niebios przebaczenia,
Że Bóg miłością jest, głoszą kapłani.

Piekło jest we mnie i tu, na tej ziemi,
Ja rozpałem ogień nieprawości.
I oplakuję to moje cierpienie,
Czekając Bożej łaski i litości.

Opole 2001

Wielbię Ciebie mój Poeto

Wielbię Ciebie mój Poeto, za te wiersze przeurocze,
Które rozczulają serce jak muzyki smętej tony,
Widzę jak Anhelli¹⁴² blady wśród sybirskich mogił kroczy,
Krzyże zapomniane zdobi w gorejących gwiazd korony.

Kordian nienawiścią płonie do uzurpatora cara,
Wernyhora¹⁴³ patrzy smutnie, tam gdzie krwawi Ukraina,
Beniowskiego duch szalony snuje się jak nocna mara,
Ginie od ciosu pioruna morderczyni Balladyna.

Wielbię Ciebie mój Poeto, wspomnę Matka wieczorami
Czytała Twoje dramaty, płakałem nad Lilią Iosem,
I szukałem Twego Cienia, tam w Krzemieńcu pod
wzgórzami,
Na kurhanie dumki nucił wiatr, kozaka tęsknym głosem.

Dziś, gdy Czas naznaczył czoło późnej starości stygmatem,
Sięgam do Twych ksiąg z wierszami, kiedy serce pustką
zije,
Twoje słowa z „Testamentu” polnym zakwitają kwiatem,
Lecz zaklinam was – niech żywi nie tracą nadziei.

Opole 2001

¹⁴² Anhelli – tytuł utworu Juliusza Słowackiego, w którym Anhelli to tytułowy bohater poematu przebywa na zesłaniu na Syberii.

¹⁴³ Wernyhora – to wędrowny starzec również legendarny wieszcz ukraiński, linik kozacki z XVIII wieku. W jednym z polskich mitów narodowych występuje, jako postać przepowiadająca losy Rzeczypospolitej, może też oznaczać imię bohatera bajki ukraińskiej.

Westminster¹⁴⁴

Pod gotyckim sklepieniem kolumny, witraże,
Epitafia, grobowce i płyty nagrobne,
W kaplicach freski, rzeźby i stalle¹⁴⁵ ozdobne,
A u świątyni proga¹⁴⁶ Historia na straży.

W grobowcach śpią królowie, królowe, dworzanie,
Wodzowie przystrojeni w laurowe korony,
Stawni mężowie stanu, co wspierali trony,
Królewscy dyplomaci z uśmiechem ironii.

Lordowie i szlachcice leżą tu uśpieni,
Jak kolumny strzaskane monarszej potęgi,
Pordzewiały orderzy, wypłwiały wstęgi,
Czas imiona zaciera wykute w kamieniu.

A tam, w Kącie Poetów pomniki i groby
Tych, co ludzkości dali wiersze i dramaty,
Tak często pokłóceni byli z całym światem,
Znaleźli pokój wieczny w kaplicy żałoby.

Panteon Westminsteru smutkiem mnie przejmuję,
Nagle poeta Juliusz przeszedł szybkim krokiem
I zniknął pod arkadą wypełnioną mrokiem.
Obok, żołnierz Nieznany grobom salutuje.

Londyn 2001

¹⁴⁴ Westminster – dzielnica środkowego Londynu.

¹⁴⁵ stalle – ozdobne ławy ustawiane pod ścianami prezbiterium.

¹⁴⁶ proga – odautorskie, poprawnie progę.

Matko Boża

Co z Tobą, Matko Boża, przez wieki czyniono,
Na tronie pozłacanym Ciebie posadzono,
W płaszcz królewski ubrali, berło i koronę,
Królową obwołali nieba, ziemi, Ona.

Malowali, rzeźbili Twe dziewczęce lico,
Kościoły budowali z gotyką wieżycą,
Na ołtarzu stawili Marię w aureoli,
Nadali imion mnóstwo i wiele symboli.

Hymny Tobie śpiewają, modlą się do Ciebie,
O coś proszą, dziękują, Matce, która w niebie.
A Ty w rajskim ogrodzie chustą otulona
Patrzysz na świat nasz z góry, tak bardzo zdziwiona.

Wybacz nam, Matko Boża, tych różnych dziwności,
W sercach ludzkich powstają, znakiem są miłości,
Żyjemy w puszczy świata, gdy złe wichry wieją,
Ty Pani, Matką naszą, ucieczką, nadzieją.

Ale najcudowniejsza Ty jesteś, Maryjo,
We wioskowej kapliczce, dzieci wianki wiją
I do stóp Twych składają, a lotne ptaszęta
Świergołą o poranku, witaj Panno Święta.

Opole 2001

Żonie – w 30 rocznicę ślubu

Wiele dobrego życzę Tobie, droga żono,
W trzydziestolecie ślubu, czas jak wicher goni,
Razem idziemy w jutro drogą wyznaczoną
Przyjaźnią i miłością, która w sercach płonie.

Jak niewiele zostało nam lat na tym świecie,
Żyjmy w pogodzie ducha, zgodzie, zrozumieniu,
Jeszcze niejedna gwiazda w Wigilię zaświeci,
I dnie życia rozjaśni, gdy idziemy w cieniu.

Dzięki Ci składam szczere za te wszystkie lata,
Dłoń podałaś, gdy żyłem opętany burzą,
Słowa życzeń serdecznych w bukiet kwiatów wplątam,
I wonną, purpurową, przyozdabiam różą.

Opole 2001

W 80-tą rocznicę moich urodzin

Dziękuję Tobie, Miłosierny Boże,
Za każdą chwilę życia w mej starości,
Za sny tęczowe i złociste zorze,
I dnie¹⁴⁷ spędzone w smutku lub radości.

Dziś przekroczyłem przeznaczeń granicę,
I czas się zbliża z życiem pożegnania,
Jeszcze noc jedną, dzień jeden uchwycę,
Aby wydłużyć lata bytowania.

Tam, Anioł Śmierci w niebiańskim rejestrze
Imienia mego z pasją poszukuje,
A ja duszyczkę marzeniami pieszczę
Przygody nowe w czas przyszły wpisuję.

Dziękuję Tobie, Miłosierny Boże,
Za te w moim życiu pogody, wichury,
Nad Karpatami wzleciał wolny orzeł,
Gołąb wenecki poszybował w chmury.

To, co dzisiejsze idzie w zapomnienie,
Przeszłość daleka z mroku się wyłania,
Człowiekiem jestem, jutro będę cieniem,
Czas kreśli datę ze światem rozstania.

Opole 2003

¹⁴⁷ dnie – autorskie, poprawnie dni.

Do Anioła Śmierci

Jeszcze nie dzisiaj, w życiowym programie
Jak wiele książek mam do przeczytania,
Z bliskimi dużo spraw do obgadania,
I sprzeczek z władzą, która nieraz kłamie.

Czekam na małą chociażby podwyżkę
Bo emerytów dola niewesoła,
Może mnie sąsiad na wino zawoła,
Z żoną na spacer pójdę polną ścieżką.

Gdzieś tam przyjaciel Józef oczekuje,
Zwiedzimy dotąd nieznane krainy,
Kościoły, zamki, wzgórza i doliny,
Ciekawość ducha uskrzydła, raduje.

Jeszcze nie dzisiaj, bo ja kocham życie,
Choć drogi były kręte i cierniste,
Nieraz po burzy błękit błysnął czysty,
Mgły niepewności zniknęły o świcie.

Nie wiem gdzie pójdę po Bożym wyroku,
I co mnie czeka w Krainie Wieczności,
Wierzę, że Stwórca pełen jest litości,
Śmierć zaprowadzi, gdzie cisza i mroki.

Opole 2003

W ostatniej godzinie życia

W ostatniej godzinie życia, zgasną moje oczy,
Którymi oglądałem wschody i zachody słońca,
Zawieszane pod niebem gwiazdy i kwiaty w ogrodzie,
Madonny Rafaela, horyzont bez końca.

W ostatniej godzinie życia, zwiędną moje usta,
Zakwitłe słowem „mama” w żywota poranku.
Modlitwą rozszepcane, miłosnym wyznaniem,
Przekleństwem porażone, czynne bez ustanku.

W ostatniej godzinie życia, zamkną mi się uszy,
Otwarte kołysanką, co bezsenność studzi,
Poezją wypełnione, muzyką Szopena,
Wyciem syren i skargą pokrzywdzonych ludzi.

W ostatniej godzinie życia, nos martwym się stanie,
Zniknie zapach konwalii i świeżego chleba,
Starych książek, kwitnącej lipy pod oknami,
Woń kadzidła, co skrzydłem wiatru sięga nieba.

W ostatniej godzinie życia odrętwieją ręce,
Dziecięciem dotykały matczynego lica,
Czułością rozbudzone i w pięść zaciśnięte,
Chłodną rękę mi poda blada Śmierć Siostrzyca.

Opole 2003

Neuschwanstein¹⁴⁸

Na szczycie góry w drzew gęstwinie
Zamek basztami ozdobiony,
Rycerz spiżowy, zamyślony,
A po jeziorze łabędź płynie.

Kroczę jak we śnie przez komnaty,
Dokoła złoto i marmury,
I adamaszek i purpury,
Mozaiki w barwy przebogate.

Ze ścian, sufitów patrzą smętnie
Germańskich legend bohaterzy¹⁴⁹,
Te Lohengriny¹⁵⁰, Tannhausery¹⁵¹,
Odziani jak na bal odświętnie.

Tristan u stóp Izoldy klęczy,
Zygfryd odwagą się przechwala,
Parsifal od świętego Graala
Wagnera laurem sławy wieńczy.

W sali tronowej w gronie królów
Patron Kazimierz się uśmiecha,
I wielka dla mnie to uciecha,
Nie czuję samotności bólu.

W kaplicy świętego Ludwika
Monarcha klęczy zadumany,
Rozerwał dworskich „cnót” kajdany
I w śmierci zapomnienia szuka.

Neuschwanstein 2003

¹⁴⁸ Neuschwanstein – to nazwa bawarskiego zamku położonego na terenie gminy Schwangau, niedaleko Füssen w południowej Bawarii w Niemczech. Budowla była m.in. był inspiracją dla słynnego disneyowskiego logo.

¹⁴⁹ bohaterzy – wyraz autorski, poprawnie bohaterowie.

¹⁵⁰ Lohengrin – to bohater opery Richarda Wagnera w trzech aktach, który jest synem Parsifala, jednego z rycerzy świętego Graala.

¹⁵¹ Tannhäuser (aut.) – Tannhäuser to opera Richarda Wagnera w trzech aktach, do libretta kompozytora. Pełny tytuł to „Tannhäuser i wartburski turniej śpiewaczy”.

Polsko będziesz wspaniała, radosna

Polsko będziesz wspaniała, radosna,
Jak pod słońcem zbóż złociste łany,
W kraju pokój i szczęście i wiosna,
I ucihną burze, huragany.

Fatum zepchnie do piekła otchłani,
Nieuczciwych, cwaniaków, złodziei,
Sprawiedliwość z barłogu powstanie
I obudzi anioły nadziei.

Matką będziesz troskliwą dla ludzi,
Bez różnicy poglądów i wiary,
Gdy budują kraj w codziennym trudzie
I nie skąpią wysiłku, ofiary.

Romantyczność wyjdzie z zapomnienia,
Bohaterów pootwiera groby,
I poetów obdarzy natchnieniem,
I uleczy dusz wszelkie choroby.

Klio¹⁵² Księgę Historii otworzy
I Narodu odczyta dzieje,
Prawda podłych kłamców upokorzy
W twarz się głupcom Ironia zaśmieje.

Lud Wolności wielką pieśń zaśpiewa,
Orzeł Biały pod niebo wzleci.
Polsko, będziesz nie-prawa, nie-lewa¹⁵³,
Tylko mnie już nie będzie na świecie.

Opole 2005

¹⁵² Klio – grecka muza, opiekunka historii.

¹⁵³ zapis nie-prawa, nie-lewa, w domyśle autora chodzi o Polskę: nieprawicową i nielewicową.

Gdy kurtyna opadła

Gdy kurtyna opadła i zszedłem ze sceny
Jak aktor, wygwizdany przez tłum rozwydrzony,
La commedia finita¹⁵⁴, z twarzy zdjąłem maskę
Hamleta, odepchnąłem precz myśli szalone,
I nagle się poczułem jakby w innym świecie,
Wspomnienie pozostało po smętnym Hamlecie.

W latach młodości mojej scenariusz podarłem,
Który mi Przeznaczenie podrzuciło nocą,
Żyłem improwizacją, jak żeglarz bez steru,
Albo stangret, jadący przez wertep karocą,
I byłbym się roztrzaskał o ukrytą skałę,
Gdyby mnie modły Matki nie uratowały.

W życiu byłem uczniakiem, harcerzem, subiektem,
W czasie wojny sprzątaczem ulic, robotnikiem,
Po tym wojakiem dzielnym, w biurach urzędnikiem,
Wycieczek po Italii niezłym przewodnikiem,
I wreszcie emerytą, koniec długiej drogi,
Pozostały wspomnienia, kolorowe, mnogie.

A kiedy w lustro patrzę, nie poznaję siebie,
Gdzież ta czupryna bujna i urok męskości,
Starzec przede mną stoi i uśmiecha się gorzko,
Tylko w oczach tli nikła iskra żywotności,
Duch się do lotu zrywa, ale słabe skrzydła,
O starości nieszczęsna, jak ty mi obrzydła.

Złorzeczę a tu nagle przede mną wyrasta
Duch w szacie i koronie, to mój Patron święty,
„Starości nie dożyłem” – mówi do mnie szeptem,
„Jakże zazdroszczę tobie tych lat razem wziętych
I życiowych doświadczeń i spełnionych marzeń,
Starość księgą mądrości i przeszłych wydarzeń”.

Opole 2006

¹⁵⁴ La commedia finita – zapożyczenie z języka włoskiego, pol. komedia się skończyła.

Przyjacielowi Józefowi Honci

Co nam zostało z tamtych lat, wspomnienie,
A sny o szczęściu wicher porozwiewał,
Dawno odeszły lat młodych marzenia,
Które w majową noc słowik wyśpiewał.

Zostały jeszcze wyblakłe obrazy
Przeszłości, która nigdy nie powróci,
Ratusz opolski jak rycerz na straży
Piastowskiej ziemi, której nie porzuci.

Spojrzyj, Wenecja z mroku się wyłania,
Rozkołysana falami gondola,
Nad Bazyliką wiatr konie pogania,
I łzy wyciska tęskna barkarola¹⁵⁵.

Kolonię wspomnij, gotyckie wieżycy,
I grób królowej Richezy¹⁵⁶ z kamienia,
Pod krzyżem Gera¹⁵⁷ migotały świece
I klęczał stary człowiek bez imienia.

Paryż, katedra Notre Dame, bulwary,
A pod mostami błękitna Sekwana,
Oto Joanna z wolności sztandarem,
Wieża żelazna Eiffla zadumana.

Obraz się zmienia, Alp szwajcarskich szczyty,
Zürich, w kościele witraże Schagalla¹⁵⁸,

¹⁵⁵ barkarola – inaczej gondoliera, wyraz pochodzenia włoskiego, to pieśń gondolierów weneckich, o płynnej melodii, utrzymana zwykle w umiarkowanym tempie i metrum 6/8. <http://www.rmfc.classic.pl/encyklopedia/barkarola.html>

¹⁵⁶ Rycheza Lotaryńska, żona Mieszka II, pierwsza królowa Polski, jej grób znajduje się w Katedrze w Kolonii.

¹⁵⁷ Gero – rzeźbiarz, specjalizujący się w pracach niemieckiego gotyku, wykonał m.in. rzeźbę „Crucifix”, znajdującą się obecnie w Katedrze w Kolonii.

¹⁵⁸ Marc Chagall (prawdziwe nazwisko Mojsza Zacharowicz Szagałow) urodził się w 1887 roku w okolicach Witebska na Białorusi. Zastąpił nie tylko ze swoich wyjątkowych obrazów, ale

A tam, marmury, złoto i błękity,
W najcudowniejszej świątyni San Galla.

A w Amsterdamie, czy pamiętasz druhu,
Kanały, mosty i domy jak z baśni,
I stary Rembrandt z paletą w kozuchu.
A te wiatraki, to Holandia właśnie.

Gdy stanęliśmy na londyńskim bruku,
Tłum nas otoczył spiżowych pomników,
I zegar Big-Ben płoszył stada kruków,
A w Westminsterze grobowców bez liku.

Co nam zostało z tamtych lat, wspomnienia,
Które z pamięci rankiem świt wypłasza,
W duszy zostaje mgliste roz tęsknienie,
I niewygasła, szczerza przyjaźń nasza.

Opole 2005

W noce bezsenne

W noce bezsenne i w godzinie ciszy,
Kiedy na niebie gwiazd lampiony świecą,
Za oknem wietrzyk topolą kołyszę,
Kot pomrukuje w kącie obok pieca.

Świecę zapalam pod Wieszcza obrazem,
„Godzina myśli” rozbudza natchnienie.
Za pióro chwytam, jak za każdym razem,
Kiedy uskrzydla dawnych lat wspomnienie.

Nad brzegiem rzeki miasto Stanisława,
I przodków cienie wartują przy bramie,
Dumka kozacka pod kurhanem łzawa,
I urok smętku w miasta panoramie.

Tam wysterczają w niebo świątyń wieże,
Z ratusza orły w przeszłość odleciały,
Gdy piorun wojny z łoskotem uderzył,
Miasto rodzinne na zawsze żegnałem.

W pamięci mojej, jak w śnie pozostały
Twarze mych bliskich i słowa ostatnie,
I groby, które mchem pozarastane,
Starości moja, dlaczego tak smutnie.

Opole 2005

Co mi tam...

Co mi tam dzisiaj, nieład w naszym kraju,
Prawda i prawo, honor, nic nie znaczą,
Złodzieje naszą Polskę okradają,
W sejmie posłowie po chamsku sobaczą¹⁵⁹.

Cwaniaków horda i pyskaczy grono
Miejsca zajmują przy pełnym korycie,
Nam tylko orzeł pozostał z koroną,
I jakże smutne bywa nieraz życie.

Czy warto było przelewać krwi strugi,
Za Boga, Honor, Wolność i Ojczyznę,
Oświęcim, Katyń, Sybir, step Kaługi,
Niezapłakane jeszcze krwawią blizny.

Co mi tam jutro, za czarną kotarą
Obraz przyszłości nikomu nieznany,
A Fatum straszy świat straszliwą karą,
I atomowej wojny huraganem.

Opole 2005

¹⁵⁹ sobaczą – wyraz autorski, zapożyczenie z języka rosyjskiego lub ukraińskiego, gdzie ‘sobaka’ (собака) w języku polskim znaczy pies (tu po chamsku szczekają).

Na odejście Jana Pawła II

Kiedy Papież słowiański Jan Paweł odchodził,
Anioł Śmierci Go czule otulił skrzydłami,
I uleciał gdzie słońce nigdy nie zachodzi,
Świat pożegnał Papieża modlitwą i łzami.

Tam Królestwo Niebieskie radosne w błękity,
I Łaska Boża dusze zbawione raduje,
Pod niebem ośnieżonych gór srebrzyste szczyty,
Muzyka piękna tęczą firmament maluje.

Przed złotą bramą Raju, Ciebie przywitani
I święty Maksymilian i dzielny ksiądz Jerzy,
I aniołowie chórem „Barkę” zaśpiewali,
W Krakowie, Zygmunt zapłakał na wieży.

Ojcze Święty, uczyłeś nas żyć i umierać,
Prawdę i ludzką godność wzniosłeś na wyżyny,
Serca nasze na dobro kazałeś otwierać,
Ewangelią, te ziemskie uszlachetniać czyny.

Błagamy, kiedy staniesz Ty przed tronem Boga,
Wyproś u Stwórcy Pana złych win przebaczenie,
I niech o przyszłość Polski nie dręczy nas trwoga,
Wiara, Nadzieja, Miłość serca opromieni.

Opole 2005

Przyjdź Marszałku

Przyjdź Marszałku z dalekich zaświatów,
Tam niebiosa jaśnieją błękitem,
I ogrody pełne barwnych kwiatów,
Ranek każdy wyłożony świtem.

A na wzgórzu porośłym laurami
Bohaterów nieśmiertelne duchy,
Anielskimi rozbrzmiewa chórami
Zaświat¹⁶⁰ Boży, wokół kosmos głuchy.

Przyjdź Marszałku, Ojczyzna w potrzebie,
W kraju pysznią się dranie, złodzieje,
Naród ręce wyciąga do Ciebie
Łańcuchami skute beznadziei.

Do wieczności odszedł Ojciec Święty
Sierotami zostaliśmy sami,
Dookoła łotrów wrzask przekłęty,
Każdy dzień biczowany kłamstwami.

Wolność z walki i krwi wyrosła
Dziś zepchnięta do mrocznej otchłani,
Jesień smutna a miała być wiosna,
Przyjdź Marszałku, niech się Polska stanie.

Opole 2005

¹⁶⁰ Zaświat – określenie autorskie, poza światem, w zaświaty.

Nieczęsto odwiedzam cmentarze

Nieczęsto odwiedzam cmentarze,
Pyszną się marmurowe groby.
I wichru płacz serce przeraża,
A w barwnych kwiatach brak żałoby.

Mogiły smutne, zapomniane
Proszą o zdrowaś¹⁶¹ i westchnienie,
Pomiędzy krzyże rozechwiane¹⁶²
Snują się tajemnicze cienie.

Tam pod topolą grób otwarły,
I czeka na mnie twarde łożo,
Ze Śmiercią życie przegram w karty,
Ona na cichy sen ułoży.

Ciało odpocznie, duch uleci,
Stanie na Sądzie Ostatecznym,
By, żywot zacząć w innym świecie,
Który nazwano życiem wiecznym.

Opole 2006

¹⁶¹ zdrowaś – określenie to (autorskie, wprowadzone przez Wasilewskiego) dotyczy modlitwy Zdrowaś Maryjo.

¹⁶² rozechwiane – wyraz odautorski, poprawnie rozchwane.

Do Eli

Kiedyś będzie ci żal,
Tak krótko byłeś z nami,
Gdy w jesienny dzień staniesz
Nad naszymi grobami.
Łza się na kamień stoczy
I w bryzgi się rozleci,
Jak nasze dni¹⁶³ samotne,
Staruszków smutne życie.

Tam, w twojej drugiej ojczyźnie
Błękitna toń jeziora,
Cyprysy zadumane
I orły górskie w chmurach.

Trydentu mury stare,
Świątynie, sławne zamki,
Włochów uśmiech beztroski,
Na głowach barwne wianki.

A w nas, córko miła,
Tak jakoś smętnie, szaro,
Przeszłość snuje się nocą,
Wspomnień tragiczną marą.

Opole 2006

Jest we mnie

Jest we mnie cząstka dawnej Ukrainy,
Plusk fal dniestrowych i smrek¹⁶⁴ poszum cichy.
Kozacka dumka przemierza doliny,
Z orłem w zawody idą górskie wichry.

Jest we mnie cząstka Weneckiej laguny,
Co się pogrąża jak okręt w topieli,
Gondole suną kanałem jak trumny,
Rozkołysane pieśnią barkaroli.

Jest we mnie cząstka Polski, tej sprzed laty,
Pierwszej Brygady obudzonej pieśnią,
W koronie Orła i ciernie i kwiaty,
Sny o wolności nigdy się nie prześnią.

Opole 2007

Pamięci zmarłych synów Juliusza i Jana

Śniło mi się, przez pola porośnięte liliami,
Pod niebem ozdobionym błękitem i ciszą,
Szła Niobe¹⁶⁵ polną dróżką pod rękę z Synami,
Skargi łzami skropionej ludzkie nie usłyszą.

Miłość w sercu wyrosła w proch się rozsypała,
Samotność pozostała i bezsenne noce,
Synów umiłowanych biała śmierć zabrała
I na cmentarz odwiozła w żałobnej karocy.

Pochowani wśród mogił osób mi nieznanych,
Wspomnienia i bolesne serca niepokoję,
Modlitwy pozostały nocą rozszepcane,
I wciąż dręczą niezasklepione rany.

Opole 2007

¹⁶⁵ Niobe – w mitologii greckiej córka Tantala, małżonka Amfiona, z którym miała 7 synów i 7 córek.

Życie dobiega końca

Życie dobiega końca, nadchodzi godzina,
Kiedy świat ten pożegnam, ze łzą żalu w oku,
Nad trupem moim dusza wzniesie się wysoko,
Uleci, gdzie młodości zielona kraina.

Nad Dniestru fale szumne i Karpackie góry,
Tam miasto Stanisława mgłami otulone.
Ostatni raz popatrzę na rodzinne strony,
Odleczę do wieczności, skrzydłami wichury.

Opole 2007

Kochanej Żonie

Kochanej Żonie w dniu Walentyna,
Najserdeczniejsze składam życzenia,
Niechaj uśmiechem rok się zaczyna,
I niech odejdą smutki i zmartwienia.

Zdrowie niech krzepi żywotne ciało,
Wiara, Nadzieja, Miłość przy Tobie,
I aby życie szczęściem jaśniało
Gdy Łaskę Bożą zaskarbi sobie.

Opole 2008

Gdy dłonią dotknę

Gdy dłonią dotknę zimnego czoła,
Wydaje mi się, że jestem w grobie,
I anioł śmierci na Ląd mnie woła,
A moi bliscy w smutku i żałobie.
Tam, nocą wicher gdzieś w stepie płacze,
Nad Kresowiaka życiem tułaczym.

W bezsenne noce i w głuchej ciszy
Piosnka się smętna w mroku wyłania,
Tęsknota moim sercem kołysze,
Lata młodości obraz odsłania,
Wspomnienia wrota otwiera, widzę,
Miasto rodzinne, łez się nie wstydzę.

Opole 2008

Gdy Pogotowie

Gdy Pogotowie stanęło pod bramą,
Na chwilę ucichł skowyt alarmowy,
Wysłaś na balkon, by pożegnać drzewa
Rozkołysane wietrzykiem kwietniowym.

Ptaki świergotem Ciebie pożegnały,
I promień słońca wyłocił Ci czoło,
A Ty pokoik ogarnęłaś okiem
I rozglądałaś w półsennie dokoła.

I szłaś schodami niżej, coraz niżej
Podtrzymywana przez smutne anioły,
A ja za Tobą wlokłem się milczący,
Przy kierownicy siedział Charon stary.

I odjechałaś, aby nie powrócić,
Została tylko pustka i tęsknota,
Samotność, której nie można ukrócić,
Bezsenne noce i mruczenie kota.

Opole – kwiecień 2008

Siedzę jak Hiob biblijny

Siedzę jak Hiob biblijny w pustawym pokoju,
Każdy kąt, droga Steniu, Ciebie przypomina,
Byłaś mi żoną wierną, przyjaciółką moją,
Smutny los samotnika okrutnie przeklinam.

Anioł Śmierci z tej ziemi w zaświaty wyprowadził
Helenę i dwóch synów, Siostrę sercu miłą.
I Ciebie pod wieczności wrota zaprowadził,
Odeszłaś i nie wrócisz tu istotą żywą.

W samotności zostałem, w modłach proszę Boga,
O sen i przebudzenie w tamtym innym kraju,
Ja spotkam moich bliskich, zgaśnie śmierci trwoga,
Ciebie, Steniu, przywitam w dusz laurowym gaju.

Opole 2008

Nad Twoim grobem

Nad Twym grobem sierp księżycy,
Poszum cmentarnej topoli,
Burzy śpiew i błyskawica,
Słońce w blasku aureoli.

Nad Twym grobem niebo płacze,
Deszczem, co na kamień spada,
Steniu, już Cię nie zobaczę.
I mnie samotnemu biada.

Opole 2008

Śniłem o Tobie

Śniło mi się, że wśród mrocznej ciszy,
Stałaś, w białej, przydługiej sukience,
Wiatr za oknem drzewami kołysze,
Skrzyżowałaś na piersi ręce.

Krzyżyk złoty nitką zawieszony,
I na twarzy woalka z muślinu,
Oczy Twoje lekko przymrużone,
A na skroni wianuszek z jaśminu.

Mówię: „Steniu, na cmentarz nie wracaj
Tam Anioła Śmierci siedlisko,
I dnie życia snem wiecznym nie skracaj.
Patrz, już zorza czerwieni się nisko”.

Śniło mi się, że wśród rannej ciszy,
Stałaś przy mnie, czy to sen, czy jawa,
Obudzonych ptaków świergot słyszę.
Ty odeszłaś, żegnaj maro łzawa.

Opole 2008

Zostawiłaś mnie Stefano

Zostawiłaś mnie Stefano
Pośród obcych ludzi.
Już mnie rankiem głos Twój miły
Ze snu nie obudzi.

W niebie zajaśniało słońce
Gdzieś koguta pianie,
Słyszę Twoje ciepłe słowa:
„Kazik, na śniadanie.”

Po tym była pogawędka
O naszej przeszłości,
Na zielonej Ukrainie
W radosnej młodości.

A w niedzielę na Mszę świętą
Szliśmy do kościoła,
Nasze miejsce pod amboną
I ludzie dookoła.

Zadzwońska talerzami
Obiadowa pora,
Po tym poobiednia drzemka
Krótki sen w kolorach.

W telewizji „Duże dzieci”,
Śpiew ojca Rydzyka,
I „Europa da się lubić”,
Poważna muzyka.

Po kolacji pogaduszki
O codziennych sprawach,
I telefon z Włoch od córki,
Serdeczna rozmowa.

Przy rozpłomienionej świecy
Różaniec w pokorze,
Zmiłuj się nad staruszkami,
Dobry Panie Boże.

Gdy bezsenność nawiedziła
Miał liczyć baranki,
Ja czytałem mojej żonie
Smętne rymowanki.

Zostawiłaś mnie Stefanio
Wśród pustych pokoi,
Kot w kąciuku pomrukuje,
Smutne życie moje.

Opole 2008

Tęskno mi za Tobą

Tęskno mi za Tobą Podolanko moja,
Tu, w obcej śląskiej ziemi Stefanii mogiła,
I żadne moce, smutku serca nie ukoją,
Lat wiele, Ty małżonką ukochaną byłaś.

Tam na Kresach, stepowy wicher pojękuje,
I stary bandurysta¹⁶⁶ dumkę smętną nuci,
Wspomnienia błędnym cieniem po nocach się snują,
Stenia do ziemi Ojców nigdy już nie wróci.

Tylko duch odłączony od ciała martwoty,
Uleci nad wiśniowe sady Ukrainy,
Skrzydłami rozmarzenia i cichej tęsknoty,
Ostatni raz ogarnie okiem dom rodzinny.

Tęskno mi za Tobą Podolanko miła,
Odeszłaś późną wiosną i bez skargi słowa,
Przyjdzie czas i wyrosnie tu moja mogiła,
Pójdziemy razem Steniu, słyszę wieczność woła.

Opole 2008

¹⁶⁶ bandurysta – zapożyczenie z języka ukraińskiego, ukr. бандурист, pol. bandurzysta (osoba grająca na bandurze, czyli ukraińskim ludowym instrumencie szarpanym).

Do Sumienia...

Wleczesz się za mną i we dnie i w nocy,
Do ucha szepcząc win moich imiona.
A kiedy zmogą mnie piekielne moce,
I dusza grzechem ciężko poraniona,
Ty, Dekalogu recytujesz słowa,
Sumienie, jakże mądra Twoja mowa.

Gdybym Cię słuchał uważnie i szczerze,
A słowo każde w czyn dobry zamienił,
I w mądrość Twoją głęboko uwierzył,
To bym, z grzesznika w anioła się zmienił.
I uskrzydłony Wiarą i Nadzieją
Tam odleciałbym, gdzie zorze jaśnieją.

Opole 2008

Polakiem jestem...

Polakiem jestem, nie z krwi ale z ducha,
Syn Ukrainki i Wenecjanina.
Matka przybrana Polka, nauczyła
Czym dla mnie Polska, Włochy, Ukraina.

Miłość zapalił do Boga i Polski,
Ksiądz katecheta, profesor historii,
I druh, opiekun harcerskiej drużyny.
Poeta Juliusz wieszcz chodzący w glorii.

Uwielbiam Ciebie Polsko sercem, duszą,
Husarskich skrzydeł poszum często słyszę,
Pierwszej Brygady echa niezagaste,
Piosnka harcerska do snu mnie kołysze.

Czasem się jawi wśród bezsennej nocy
Dumka kozacka tęsknotą barwiona,
Albo smętliwa nuta barkaroli¹⁶⁷
Na włoskim niebie gwiazdą zapalona.

A kiedy Anioł Śmierci przyjdzie po mnie,
Skrzydłem otuli i pod niebo wzleci,
Pożegnam Polskę, Włochy, Ukrainę,
A Boża łaska nad czołem zaświeci.

Opole 2008

¹⁶⁷ barkarola to pieśń gondolierów weneckich.

Wigilia 2008 roku

Oczami duszy widzę, przy świątecznym stole,
Gości tak sercu bliskich i z innego świata.
Siostrę, która spoczywa na italskiej ziemi,
Zatroskaną niedolą samotnego brata.

Helenę, z którą wiele jesieni przeżyłem,
A demon nas rozłączył bezdusznej niezgody,
Synowie Jan i Juliusz odeszli w zaświaty,
Z życiem się pożegnali, w wieku jakże młodym.

Widzę Stefanię, w oczach uśpione błękity,
Żoną i przyjacielem moim Stenia była,
W dzień wiosny Anioł Śmierci z domu wyprowadził,
Na cmentarz, gdzie wśród grobów kamienna mogiła.

A gwiazda wigilijna kirem przysłoniona,
Żałoba na choince pogasiła świece,
Samotność w kącie stoi milcząca i łzawa,
I tylko raną świeżą krwawi moje serce.

Opole – Wigilia 2008

Melancholia

Pokoje jak puste grobowce,
Ściany zimne jak umarłych czoła,
Na portretach ci, co odeszli
Na wołanie Śmierci Anioła.

W noc bezsenną oczami duszy,
Widzę, Maria odmawia Różaniec,
Teść przy lampie Trylogię czyta,
Dzielny Kmicic wdarł się na szaniec.

A Elżbieta córka moja
Patrzy tęsknie za okno w ciszy,
Kotka drzemie w starym fotelu,
Śnią się kotce piskliwe myszy.

A za oknem, pod dachem nieba,
Nieruchome drzew czarne kontury,
Czasem ptaszę zakwili żałośnie,
Księżyc sennie wygląda zza chmury.

Rzeczywistość budzi z rozmarzenia,
Teść, Teściowa i Żona w grobie,
Kotka zmarła, a córka daleko
Ja zostałem w smutku i żałobie.

Opole 2009

Był u mnie Jezus

Był u mnie Jezus Chrystus o północy,
W zgrzebnej koszuli przepasanej sznurem,
I bosą stopą krwawe znaczył ślady,
Które rozkwitały różami purpury.

I spojrzął na mnie miłościwym okiem,
Aż człowieczego buntu przygasł płomień
Niebiański spokój ogarnął mą duszę,
Człowieku, szepnął, sięgnijmy do wspomnień.

Kiedyś ja byłem nadzieją dla świata.
Królem żydowskim mój lud mnie ogłosił,
Kobierce barwne ścielił mi pod stopy,
Hosanna, wołał i o łaski prosił.

Gdy zamiast mieczem, z Rzymem wojowania
Ja nieprzyjaciół miłować kazałem,
Przed sąd powlekli jak podłego zdrajcę,
Na krzyżu hańby w cierpieniach skonałem.

Szatan podstępny i Śmierć rządzą światem,
Z fresku Sykstyny¹⁶⁸ zejść między ludy,
I zło wypłenię i śmierć w przepaść rzucę,
Tyranów zgniotę i siewców obłudy.

Narody ziemi z niewoli wywiodeę.
I odszedł Jezus, jak mgła się rozplynął,
A ja zostałem przy różanym krzaku,
Starzec samotny, któremu czas minął.

Opole 2009

¹⁶⁸ Sykstyny – określenie autorskie, dotyczy fresku „Sąd Ostateczny” Michała Anioła w Kaplicy Sykstyńskiej.

Wigilia Bożego Narodzenia AD 1938

Dookoła śnieżna zima,
Mróz na oknach rzeźbi kwiaty,
Pokój przystrojony barwnie,
Drzewko w ozdoby bogate.

A na stole świeca płonie
Wiarą świętą zapalona,
Barszcz z uszkami i pierogi,
Kutia miodem osłodzona.

Karp królewski w galarecie,
Ciasto, kompot i owoce,
A na niebie pierwsza gwiazda,
Zwiastun wigilijnej nocy.

Przy stole rodzinne grono.
Ojciec w odświętnym ubraniu,
Matka w kwiecistej sukience,
Obok siedzi kuzyn Franio.

Ciotka Anna roześmiana,
Ciotka Różia Ukrainka,
Wujek, co w legionach służył,
Student Kazio i kuzynka.

Przeczytałem z Ewangelii
Wers o Bożym Narodzeniu.
Gdy dzielono się opłatkiem
Anioł serca opromienił.

Blaskiem szczerzej serdeczności,
Te uściski i życzenia,
Kresowiaków pojednanie,
W święty wieczór Narodzenia.

Ojciec wstał, spojrzął dokoła,
I sumiasty wąs przygładził,
I wspominał lata młode,
Gdy z kolędnikami chodził.

A na zaproszenie Matki
Spożywamy Boże dary,
Zachwalanie potraw smaczych,
Dań dwanaście, zwyczaj stary.

Po tym, ciotka Anna, pięknie,
Zaśpiewała „Bóg się rodzi”.
Pofrunęły w gwiazdne niebo,
Pieśni kolęd, radość wschodzi.

O północy, dzwon Kościelny
Na Pasterkę wiernych wzywa,
Opustoszał dom rodzinny,
Białe ściany mrok okrywa.

A po roku Demon krwawy,
Rzucił na ojczyste niwy,
Wojnę, wygnał Kresowiaków
Z ziemi, gdzie Przodków mogiły.

I odeszły do przeszłości
Tamte wigilijne noce,
Które nigdy już nie wrócą.
Ludzkie losy, w Bożej mocy.

Opole 2010

Jakże zazdrościć...

Jakże zazdrościć Steniu Tobie,
Snu spokojnego w srebrnej wieży,
Żona w mogile, mąż w żałobie,
Głosu Twojego nie usłyszę,
Oczu błękitnych nie zobaczę,
Ja we dnie tęsknie, nocą płaczę.

Samotność dręczy mnie okrutnie,
Pokoje puste, martwe ściany,
Tak beznadziejnie i tak smutnie,
Modlitwą leczę serca rany.
Zlituj się miłosierny Boże,
Bo woła Twoja wszystko może.

Opole 2010

Pogrzeb Prezydenta

Dzwon Zygmunta spiżem na Wawel zaprasza
Złożoną w trumnach Prezydencką Parę,
A Naród trumny łzami żalu zrasza,
I płoną znicze ogromnym pożarem.

Kwiaty splakane deszczem, tulipany,
Szept modłów słyhać w wawelskiej świątyni,
Pieśnią żalobną serca rozśpiewane,
A pieśń potokiem do stóp Stwórcy płynie.

Marszałek z trumny półszepem zagada,
Witaj, szlachetny polski prezydencie.
My obaj wiemy, co cnota i zdrada,
Słowem walczyłeś, a ja mieczem przecie.

Obu nas gryzła czerwona wścieklizna,
Ale hart ducha wrogom stawiał czoła,
Trzy słowa święte „Bóg-Honor-Ojczyzna”,
Hasłem Polaka i wolność dokoła.

Poukrywali się po kątach tchórze,
Błazny, prześmiewcy, przekupieni złotem,
Orszak żalobny idzie, a tam w górze
Orzeł w koronie wolnym krąży lotem.

Opole – kwiecień 2010

Pytania do Pana Boga...

Dlaczego Boże, Stwórczo wszechrzeczy,
Lwy i tygrysy rozszarpują krwawo
Zwierzątka śliczne i pełne pokory.
Czy nie mogłyby się nakarmić trawą?

Dlaczego człowiek z twarzą dyktatora,
I obwieszony gęsto medalami,
Na śmierć wysyła młodzieńców-żołnierzy,
Czy on nie może bawić się kukłami?

Dlaczego poseł przez naród wybrany,
Kłamie i podłą korupcją zbrukany.
Kpi sobie z ludzi i sprawiedliwości,
Kiedy za winy będzie ukarany?

Dlaczego Szatan rządzi naszym światem,
Stworzonym pięknie na obraz Edenu,
Zło się panoszy, obłuda i przemoc.
Wołam w rozpaczy, Panie Boże, czemu!

Opole 2010

Starość

Starość, samotna i zubożętniała,
Noce bezsenne i dnie¹⁶⁹ bez nadziei.
Za oknem Jesień, smętna, poszarzała.
A od północy groźny wichur wieje.

Przeszłość, piosenki nuci z lat młodości,
Dawnych wydarzeń przedstawia widoki.
Świecę zapala tej pierwszej miłości,
Harcerską wartę pełni nad potokiem.

A czas przemija i w burzy i w ciszy,
Godzina każda przeszła, życie skraca.
Anioła śmierci, nocą śpiew usłyszę.
I pójdę za nim, skąd się już nie wraca.

Pożegnam książki, przeszłości pamiątki,
Nie pozostawiam na świecie nikogo.
A ziemi obcej, oddam ciała szczątki,
Duszę strapioną ofiaruję Bogu.

Opole 2 listopad 2014

Do córki Beaty

Czy pamiętasz kujawską krainę?
I jeziora Gopła srebrną topiel,
Nad jeziorem zamku ruiny,
A na Mysiej Wieży groźny Popiel.

Przestraszyłaś się tej opowieści,
Chociaż trwała tylko małą chwilkę,
Tłumaczyłem Tobie dziejów treści,
Król i myszy, to legenda tylko.

Wybiegałaś na łąkę kwiecistą,
Z barwnych kwiatów splatając wianek,
Ucieszyłyby się malarz artysta,
Widząc Ciebie w wiosenny poranek.

Gdy dorosłaś, zdolna w nauce,
O Wenecji snułem opowieści,
Zakochałaś się w pięknie i sztuce,
Twoje oko kształt i barwę pieści.

Gdy rozeszły się nasze drogi,
Wyznaczone przez boską Nemezis¹⁷⁰,
Pustka, smutek, za domu progiem,
Gdzieś tam groby, mnie tęsknota więzi.

Wróć Beato, podaj dłoń na zgodę,
Zapal świecę rodzinnej trwałości,
Niech raduje się serce młode,
Kwiat rozkwita ojcowskiej miłości.

Opole 2017

¹⁷⁰ Nemezis – w mitologii greckiej bogini zemsty, sprawiedliwości i przeznaczenia.

Stanisławów – Opole

Stanisławów żegnałem, moje miasto, latem.
Na placu, pod ratuszem, w wojskowym ordynku
Stanęliśmy, a każdy z nas, serdecznym bratem,
Polak, do walki stanie, z wrogiem w pojedynku.

Gdy kapłan błogosławił, pochylono głowy,
Oficer polityczny mówił mocnym głosem.
Ruszyły bataliony w marszu, krok spiżowy.
Ludzie zebrani, smutne pożegnania głosy.

Ja, ojca usłyszałem, powrót z wojny, synu,
I echem ustokrotnił, wiatr wojska śpiewanie,
Piosenka, to początek wojennego czynu,
Wojenko, wojenko, cóżeś ty za pani.

Pożegnania czas minął, tu zostali bliscy,
Rodzina, przyjaciele i we łzach dziewczyna.
Czy jeszcze ich zobaczę? Czy wrócimy wszyscy?
Krainy lat młodości, nikt nie zapomina.

Koniec wojny, a pokój, i smuci i cieszy.
Kresy wschodnie oddane, niby Ukrainie,
Na ziemię odzyskaną tłum Polaków spieszy,
Tam kraina nieznaną, w zielonej dolinie.

Zamieszkałem w Opolu, żołnierz, rezerwista,
A miasto się rozrasta w stylu wielorakim,
Postanowiłem sobie, tu, życiowa przystań,
Żyją w braterskiej zgodzie Ślązak z Kresowiakiem.

Usiadłem pod fontanną, na zielonym placu,
Piękna bogini Ceres¹⁷¹ stoi na cokole.
Odezwała się, ludzie piosenkami płacą,
Dary moje, to zbożem pozłacane pole.

Opole 2017

¹⁷¹ Ceres – bogini zbóż i urodzaju, rzymska odpowiedniczka Demeter. Była drugim dzieckiem Ops i Saturna. Bogini opiekowała się ziemią, często utożsamiano ją z Terrą i Dianą. Była matką Prozerpiny.

Podsumowanie

Tom trzeci zawiera zestaw wierszy, które zostały ułożone chronologicznie, począwszy od tych, powstających najwcześniej (rok 1934, wiersz pt. *Idzie Jezus*) po ostatni, który Pan Wasilewski napisał w 2017 roku pt. *Stanisławów-Opole*. Wiersze powstawały, z przerwami, przez 83 lata.

Znając biografię Wasilewskiego i czytając Jego wiersze, od razu odgadujemy, w jakiej sytuacji życiowej znalazł się ich autor, przyglądamy się, jakimi słowami wyraził okoliczności i zdarzenia.

Szczególną umiejętnością autora jest to, że w doskonały sposób potrafi przekazać swoje emocje, rozterki, pragnienia, żale, złość, miłość, szacunek do Ojczyzny, tęsknotę za najbliższymi, wiarę w Boga. Po mistrzowsku operując słowami, przekazuje nam całą swoją historię życiową za pomocą jednego wiersza, kilku strof, sformułowań czy odniesień.

Jesteśmy świadkami historii człowieka, która została opowiedziana Czytelnikowi za pomocą słowa, rymu, porównań, metafor, skrótów myślowych. Twórczość Kazimierza Wasilewskiego porusza nasze serca i wzbudza podziw dla niego samego.

Czytając prezentowane utwory jesteśmy w stanie wskazać na główne motywy twórczości, a są nimi: harcerstwo, czas wojenny, wypędzenie z Kresów, śmierć bliskich osób z rodziny i przyjaciół oraz ogromna tęsknota za nimi. Porusza motyw przemijania, troski o Ojczyznę, często zwraca się do Boga w różnych sprawach, modli się, wspomina przyjaciół, odwiedza miasta w różnych państwach. Dużą ilość wierszy poświęca swoim ukochanym miastom – Wenecji, Stanisławowi i Opolu, z którymi autor był (jest) związany w sposób szczególny. Kolejne motywy to życzenia, żałoba po śmierci żony, ukazanie piękna Ukrainy i Włoch, motyw związany z oczekiwaniem na odejście z tego świata, wiersze-testamenty, fauna i flora oraz wspomnienie sławnych, wybitnych poetów i ich dzieła, malarzy, architektów, rzeźbiarzy.

Trzydzieści dwa wiersze, nieopublikowane w niniejszym tomie (w tym

jeden powtórzony pt. *Stanisławów-Opole*) zostaną wydane w tomie zbiorowym, poświęconym twórczości Kresowian mieszkających obecnie w województwie opolskim, którego wydanie planowane jest z okazji setnej rocznicy odzyskania niepodległości, połączonej z podziękowaniem dla Kresowian, którzy zamieszkali Opolszczyznę i tworzyli tutejszą społeczność oraz kulturę.